Należytość pocztową uiszczono gotówką. | Cena numeru 20 groszy.

Nr. 27. | Kraków-Lwów, dnia 20 maja 1934 r. | Rok XXII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. – Telefon Nr. 112-86.

Gdy w blasku wiosennego słońca powiewać będą zielone sztandary.

Odezwanie się Wincentego Witosa.

Idą wielkie dni. To też tegoroczne święto ludowe, szczególnie ważkie budzi refleksje. Odczuwają wielką wagę chwili obecnej ludzie, umiejący spoglądać w dal, odczuwa ją także wielki chłop polski **Wincenty Witos**. W artykule wstępnym w numerze z ostatniego tygodnia naszego pisma tak dobitnie się do Was odzywa chłopi polscy, nalega i prosi, byście uroczyście święcili tegoroczne święto ludowe i by ono było dla Was **świętem zgody i pojednania**. Cóż stwierdza Wincenty Witos w swoim apelu do wsi polskiej?

1. **Że chłopi grubo płacić** muszą za swój **brak doświadczenia i że ta nauka nie powinna być zmarnowana;**

2. **że chłopi, stanowiąc ogromną większość** w narodzie, **obecnej tak ciężkiej dla nich rzeczywistości znosićby nie musieli, gdyby byli solidarni i posiadali wolę działania;**

3. **że chłopi nie potrzebują niczyich łask,** bo bez ich ofiary nie byłoby państwa polskiego;

4. że rychło się okaże, czy jako większość chłopi zdobędą się na wielką siłę, która im odda rządy w państwie, albo czy też, przegrawszy sprawę, dowiodą, że nadają się tylko do wideł i do gnoju, jak utrzymują ich wrogowie;

5. radzi chłopom, **by nie liczyli na łaski, ani pokorą i prośbami nie próbowali wyprosić jałmużny, bo ich stać na to, by rządzili Polską, by byli panami tego kraju.**

Wedle stawu grobla.

Twarde to są słowa. Tak nieubłaganie twarde, jak nieubłagana jest logika życia codziennego, wytwarzająca **naszą smutną rzeczywistość. W chwili, gdy** los **dziejów Polskę** do nowego wzbudził **życia, chłopi doczekali** się tego, że z ich szeregów wyszedł człowiek, którego historja kiedyś **nazwie nietylko wielkim chłopem, ale także wielkim Polakiem. Umiał on chłopom wskazać** drogę, której żadna klasa **społeczna** łatwo nie przebywała: **drogę od ciasno pojętego interesu stanowego, do wytknięcia sobie dobra** państwa **jako naczelnej zasady w życiu politycznem.**

Czy chłopi poszli za nim? Nie wszyscy, a nawet ci, którzy go uwielbiali, niejednokrotnie w ciężkiej chwili nie wytrzymali na posterunku. A jakiż jest skutek tej małoduszności, gonitwy za drobnemi osobistemi interesami, a często tchórzostwa **a nawet głupoty? Wszyscy bez wyjątku, a oprócz chłopów** wszystkie inne warstwy społeczne, staczają się coraz niżej, grzęzną w niebywałem ubóstwie i przed narodem staje w całej nagości widmo XVII i XVIII wieku, kiedy poza garstką oligarchów, żyjących w zbytkach i przepychu, Polska stała się krajem nędzarzy. To podobieństwo dostrzegają już nawet czołowi przedstawiciele obecnie w Polsce rządzącego obozu, chociaż nie mówią tego wyraźnie.

Były premjer Aleksander **P r y s t o r**, wypowiedział przed tygodniem wielką mowę wobec zebranej elity sanacyjnych polityków. A cóż było tej mowy kwintesencją? Powiedział, że w Polsce żyje się nad stan, zamiast żyć według znanego ludowego przysłowia **„wedle stawu grobla“**. Oto nauka, którą wysnuwa elita sanacyjna w ósmym roku swoich rządów, **nauka mocno spóźniona**. Czyż sobie nie przypominacie chłopi, że myśl tę rzucono już w latach dawniejszych, głosił ją wtedy, jeszcze przed przewrotem majowym, nie kto inny, **tylko Wincenty Witos**. Wchodziły na te drogi rządy, którym przewodził. My tę zasadę dawno znamy, obóz sanacyjny **ją dopiero odkrywa**. Szkoda, że tak późno!

Wielkie zadania obozu ludowego.

W chwili, gdy radośnie spoglądamy na powiew sztandarów ludowych, gdy upajamy się nastrojem wiosny, nie możemy nie dotknąć tej gorzkiej prawdy, jaką przemawia do nas współczesna rzeczywistość polska. Nie umieliśmy wiernie stać przy boku naszych wodzów w chwilach próby, nie umieliśmy dosyć wcześnie scementować naszych szeregów, nie zdołaliśmy się wczas przystosować do koniecznych potrzeb chwili, zarówno co do celów, jak metod działania.

Chodzi o to, by chłopi wreszcie przestali się spaźniać, by na przyszłość zdołali przystosować cele i formy organizacyjne do potrzeb chwili i by w chwilach próby wytrwali przy boku swoich wodzów. Jest to zadanie trudne, a jednak musi być wykonane, jeżeli życie polskiego ludu ma się wreszcie naprawić.

Mamy do przebycia wielką drogę. Zaś wy prezesi i członkowie Zarządów wojewódzkich, powiatowych i gminnych, w chwili, gdy w święto ludowe ślubujecie stać wiernie przy ludowych sztandarach, wy oficerowie i podoficerowie wielkiej armji ludowej, postanówcie zgodnie **z apelem Wincentego Witosa:**

1. **że pójdziecie solidarnie drogą wskazaną przez waszych wodzów;**

2. **że dołożycie starań, by wieś polska stała się jednolitą pod względem dążeń politycznospołecznych;**

3. **że wszelkie formacje sanacyjne od młodzieży pseudo-ludowej z zielonemi czapkami aż do różnych protegowanych formacyj, obcych Wam duchem, niby to półwojskowych, nie znajdą dostępu do wsi polskiej;**

4. **że odtąd poczynania wasze cechować będzie dążenie do stałych, choćby drobnych czynów, by zmienić obecną smutną rzeczywistość.**

Czekają nas wielkie zadania, **trzeba przebudować ustrój państwa** i zmniejszyć armję urzędniczą. Wielu dyplomowanych inteligentów będzie musiało swój zawód zmienić, zapomnieć o dyplomie i przyjąć twarde warunki pracy i życia, jakie dziś przeżywa masa polskiego ludu. Nie uczynią tego dobrowolnie. Wszak warstwa, do której przynależą, jest przy rządzie. A jednak innej drogi niema. **Zawielu ludzi chce żyć z państwa,** za wielkie są ciężary utrzymania maszyny państwowej, przygniatającej życie swoim ciężarem. To też po raz drugi wysunąć musimy zasadę: **według stawu grobla, obok hasła bezwzględnej sprawiedliwości społecznej.** Ale nauczeni doświadczeniem z ery sanacyjnej, nie liczmy na apele, lecz twórzmy siłę, by do gruntu zmienić dotychczasowy system rządzenia państwem, który doprowadził do ciężkiej doli polskiego ludu.

Czeka nas walka i trudy, ale idziemy z głęboką wiarą, że **walczymy o wielką sprawę, o dobro ludu, sprawiedliwość społeczną i możliwe życie przyszłych pokoleń.**

Oto hasła na dziś, wypisane na naszych sztandarach.

SIEW...

337.3 miljonów zł. deficytu budżetowego za rok 1933/34.

W marcu deficyt 68.3 miljonów zł.

Ostatnie „Wiadomości statystyczne“ przynoszą zamknięcie budżetowe za rok 1933/34.

Dochody budżetowe w okresie całego roku budżetowego 1933/34 wyniosły **1,869.0 milj. zł., wydatki zaś 2,206.3 milj. zł.** Rok budżetowy 1933/34 zamknięty więc został **deficytem w wysokości 337,3 miljonow zł.**

Stanowi to o tyle niespodziankę, że minister skarbu zapowiadał, przy sposobności przedłożenia preliminarza budżetowego, że deficyt za rok 1933/34 „zamknie się sumą poniżej 300 milj. zł.“. Wyższa o 37 miljł zł. suma deficytu świadczy o **tendencji wzrostu** wydatków budżetowych. Należy przypomnieć, że w poprzednich latach, poczynając od r. 1930/31, deficyty skarbowe wynosiły kolejno **62, 205, 242** i obecnie **337 milj. zł.**

Zamknięcie za marzec 1934 wykazuje, że dochody budżetowe wyniosły w tym miesiącu **177,0 milj. zł.**, wydatki zaś **235.3 milj. zł. Deficyt za marzec 1934** wynosi więc **58.3 milj. zł.** Deficyt w styczniu 1934 wynosił **37 milj. zł.**, w lutym **49 milj. zł.** Łącznie za pierwszy kwartał deficyt wynosi **144 milj. zł.**

Również więc zamknięcia miesięczne za rok 1934/35 oraz dynamika jaką wykazują pozycje rozchodowe świadczą, że sytuacja budżetowa **nie jest opanowaną.**

———<□>———

Rozważania na Święto Ludowe.

Podobnie jak lat poprzednich, także w roku bieżącym obchodzimy święto ludowe w dniu 20 maja. Dzień ten winniśmy poświęcić nie tylko na obchody, manifestacje itp. ale także na **rozważanie naszej chłopskiej przeszłości, teraźniejszości, a także rozważyć nasze cele do których zdążamy.** Przeszłość chłopów polskich była czarna jak noc. Po wygaśnięciu rodu Piastów, za Jagiellonów, położenie chłopów z każdym wiekiem się pogarszało, im więcej praw i przywilejów dla siebie zdobywała szlachta, tem warunki dla chłopów stawały się trudniejsze i cięższe. A kiedy wymiar sprawiedliwości przeszedł w ręce szlachty (tak zwane sądy patrymonialne szlacheckie), chłop stał się niewolnikiem już w zupełności. Stan ten ilustruje **p. Aleksander Świętochowski w „Historji chłopów“,** str. 125 tom I. Pisze:

— „Wiele przyczyn składało się na ujarzmienie chłopów, ale żadne w tym stopniu co sądownictwo patrymonialne. W pętach gospodarczych mógł on jeszcze się targać, rozluźniać je lub rozrywać, ale w szponach samowolnej sprawiedliwości mógł tylko myśleć o ratowaniu życia. Była to też jedyna myśl chłopów przez 400 lat“.

— Ot jak zwierzyna dzika ratować życie, sposobami na jakie w owych czasach zdobyć się było można.

W okresie upadku Polski znaleźli się ludzie z pośród szlachty, którzy zbawienie kraju widzieli w siermiędze. Niestety, takich nie było dużo, a wszelkie posunięcia, w celu poprawy doli chłopów, były przez szlachtę unicestwiane. Polska oparta jedynie o elitę szlachecką, upadła. Tak przeszliśmy wraz z całym narodem w niewolę obcą, rozebrano Polskę. Chłopi dostali się w niewolę podwójną. Jako Polacy byli niewolnikami rządów obcych, zaś jako stan chłopski byli niewolnikami swych „starszych braci“.

Przyszedł powiew od Zachodu, nowe hasła rzucone „wolność, równość i braterstwo“. — Rewolucja Francuska. — Tyrani, władcy nieograniczeni, uzurpujący sobie władzę z Bożej łaski — zadrżeli. Zaczęto nadawać ludom pewne prawa, elita ówczesna zaczęła się dzielić władzą z tłumem. — Napisano konstytucje — powołano ogół do współdziałania w rządzeniu. Zaraz w pierwszych latach, bo już w r. 1848 chłopi zaczynają w życiu publicznem odgrywać pewną rolę, zostają wybierani na posłów. (Mam na myśli zabór austrjacki). Mają jednak na tem polu olbrzymie przeszkody. — Brak przygotowania. Dla ludu wiejskiego przecież naówczas nie było szkół, a te które były, przysposabiały dzieci raczej do niewolnictwa. Ci pierwsi przedstawiciele chłopów, jak mogli stawali w obronie swych braci, starając się różne dolegliwości ludności wiejskiej łagodzić.

Przyszedł okres wystąpienia śp. ks. Stojałowskiego. Sam szlacheckiego pochodzenia i ksiądz, jednak widząc nadmiar krzywd, ciemnotę i wyzysk ludu, nieumiejętność korzystania z praw, jakie chłopi otrzymali, uderzył w dzwon, by obudzić lud z wielowiekowej ciemnoty. Wszystkie moce ruszyły do walki z tym człowiekiem, ambony i kryminały, żandarm, urzędnik, starosta austrjacki, to wszystko ruszyło, by zniszczyć tego człowieka, a przedewszystkiem by pogrzebać jego ideje. Klątwa kościelna i kryminały, odebranie mu probostwa, pozbawienie go chleba. — Spokornieje — pomyśleli wstecznicy. — Później przyszedł Stapiński, pociągając chłopów w Galicji za sobą pod sztandar Stronnictwa ludowego. Dopóki serjo walczył o sprawy ludu, był ścigany i prześladowany. — Pamiętamy ówczesne sławne galicyjskie wybory. (Widzieliśmy lepsze. — Przyp. Redakcji). Kupowano ludzi wódką, kiełbasą, pieniądzmi, koncesjami, posadami itd. Zdrajców chłopskich, których wówczas nie brakowało, nazywano judaszami. Podczas wyborów znaczono ich krzyżami na plecach, ludność darzyła ich pogardą, a często częstowała takiego judasza kijem.

Wszystko to czyniło wstecznictwo poto, by wolę ludności sfałszować i wybrać posłów miłych rządowi i szlachcie.

Były procesy i wyroki sądowe były i kryminały. Jednem słowem nie było łajdactwa, któregoby się wstydzono użyć w walce z ludem, dobijającym się swych słusznych praw.

Przyszedł rok 1914, wybuchła wojna. W wojnie tej chłopi polscy masowy brali udział. Te kilkadziesiąt lat ruchu ludowego, poprzedzające wojnę, tak uświadomiły politycznie chłopa, takie było pragnienie własnego państwa, iż instynktownie masy wierzyły a zwłaszcza żołnierze, mimo iż szli pod obcymi sztandarami, iż idą walczyć o wolność Polski.

Wojnę zakończono, zwycięskie państwa, Ameryka, Francja, Anglja itd. dyktując Niemcom warunki pokoju, postanowiły w myśl uprzednich tez prezydenta Wilsona stworzyć Państwo Polskie z dostępem do morza.

Jakaż radość wówczas zapanowała w masach ludowych.

Rok 1920 — wojna z Rosją — powstaje Rząd Jedności Narodowej **z chłopem Witosem na czele. — Sejm w olbrzymiej większości przez przedstawicieli ludu obsadzony — idą prawa dla ludu korzystne i reformy społeczne. Początek Polski opierano na ludzie.** Dopiero po maju 1926 poraz pierwszy usłyszałem słowa: „chłop do wideł i do gnoju a nie do polityki“. W następnych latach słów tego rodzaju i czynów sypano coraz więcej. — Dziś ruch ludowy można porównać z okresem ks. Stojałowskiego w dawnej Galicji.

Jesteśmy w ogniu walki.

Czemże być chcemy! Do czego dążymy?

Chcemy już raz być nie w teorji ale w praktyce, obywatelami równymi wobec państwa, i tych, którzy w imieniu państwa rządy sprawują. **Chcemy wolności i oświaty,** bośmy całe wieki przeżyli w niewolnictwie i upodleniu. **Chcemy poprawy naszego bytu,** gdyż nędza ludu w Polsce, to nędza Polski. Niemasz szczęścia Ojczyzny, gdy miljony chłopów, unieszczęśliwionemi zostają. **Stronnictwo ludowe, które o te zasady walczy, spełnia najszczytniejszą misję wobec państwa. Kto mu w tej pracy stawia przeszkody stwarzając niepotrzebne trudności, robi robotę wysoce antypaństwową.**

JAN MADEJCZYK, poseł.

Złodzieje z Urzędu Skarbowego w Żywcu przed sądem.

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Żywcu **Rudolf Kondziołka** założył swego czasu spółkę prywatną sekwestratorów, która miała się zająć ściąganiem podatku drogowego. Do spółki tej przystąpili urzędowi sekwestratorzy: Suchoń, Zuziak i Froncz, a poza tem urzędnicy skarbowi: Tyczkowski, Biegun, Lewicki, Majda, Grodecki należeli do spółki i ciągnęli z niej zyski. Wydział powiatowy w Żywcu przyznał spółce za tę czynność 3 procent ściągniętych kwot. Kondziołka nie zadowolił się jednak dochodem, jaki przyniosło mu to zajęcie, lecz postarał się o to, by gminy oddały tej spółce prywatnej sekwestratorów także ściąganie podatku gruntowego, przyczem 3 procent ściągniętych kwot, które przypadają normalnie urzędowi gminnemu za ściąganie podatku, inkasowali dla siebie i zdzierali ludność bez miłosierdzia, **licząc nieprawnie różne koszta egzekucyjne i wymierzając podatek według własnego widzimisię.** Odnośne księgi prowadził Kondziołka, a reklamującym i chcącym się przekonać o istotnej wysokości podatku, nie pozwalał wglądnąć w księgi biercze. **Sekwestratorzy, płatni ze skarbu państwa, zajmowali się w czasie urzędowania ściąganiem pieniędzy dla „prywatnej“ kieszeni p. Kondziołki,** a koszta wyjazdów i diety płacił skarb państwa. Powiat żywiecki liczy 48.000 podatników, a szajka grasowała na tym terenie przez 8 lat; to też sumy, które nieprawnie ściągnęła z podatników i które postradał skarb państwa sięgać będą **setek tysięcy złotych.** Sum tych nie można jednak ustalić, gdyż podatnicy nie przechowywali kwitów. Wszyscy ci złodzieje z Kondziołką na czele stanęli przed sądem w Wadowicach i proces trwa już tydzień, a potrwa jeszcze zapewne przez czas dłuższy. W toku rozprawy wychodzą na jaw takie szczegóły, jak ten, że Kondziołka swoim przełożonym, oraz krewnym pożyczał większe sumy pieniędzy. Lustratorzy z Izby Skarbowej w Krakowie podczas wieloletnich lustracyj nie wykryli żadnych nadużyć, gdyż Kondziołka podejmował ich gościnnie w różnych restauracjach w Bielsku. Szastanie pieniędzmi na prawo i lewo przez Kondziołkę zwracało już ogólną uwagę. Prawnicy przewidują dla Kondziołki najwyższy wymiar kary, tj. 10 lat ciężk. więzienia.

B. więzień brzeski i b. poseł dr Putek na urlopie.

Piszą nam z Wadowic:

Jakkolwiek dr. Putek został przez ministerstwo sprawiedliwości w Warszawie urlopowany z dn. 1 maja do końca lipca br., to formalności biurokratyczne uskubały mu cztery dni z rozpoczętego urlopu. Zdawało się już niejednemu, że wiadomości pism codziennych nie polegały na prawdzie, zaczęto przypuszczać, że je prasa rozpuściła jako pobożne życzenie, ale się ono gotowe nie sprawdzić. Więzień zgłosił się do zarządu więzienia, — zwolnienia jeszcze w Wadowicach nie było. Zwrócił się telegraficznie do ministerstwa sprawiedliwości, jakoteż jego obrońca dr. Majka i dopiero z apelacji krakowskiej od prokuratora nadeszło do prokuratury w Wadowicach telefoniczne zarządzenie zwolnienia po dzień 1 sierpnia br. Gdyby to zarządzenie posuwało się drogą zarządzeń pisemnych, z urlopu byłoby odpadło dużo zapewne... dni. Zamiast we wtorek, dr. Putek znalazł się w domu dopiero w piątek popołudniu.

Wiadomość o urlopowem zwolnieniu dra Putka z wadowickiego więzienia wywołała niesłychaną sensację. Rodzinna Chocznia odruchowo zareagowała. Zbiegło się i z okolicy dużo luda i urządzono swemu byłemu wójtowi i byłemu posłowi owację, a kapela przez godzinę rżnęła od ucha. Panował zapał, uciecha, porządek nienaganny.

Dr. Putek zabrał się zaraz do uporządkowania spraw, związanych ze swą kancelarją adwokacką, z licytacją, jaka mu grozi, a potem wyjedzie na studja naukowe nad dziełem, jakie pisze: „Przeszłość starostwa barwałdzkiego“.

O jedną literę zadużo.

Przed kilku dniami **doniosła prasa sanacyjna, że do Polski przyjedzie MARSZAŁEK PETAIN, obecny francuski minister wojny.** Rozpływano się co za zaszczyt spotyka Polskę — marszałek Petain, naczelny wódz armji francuskiej w wojnie światowej, obrońca Verdun i t. d., nie mówiąc o jego obecnem wysokiem stanowisku.

Okazuje się, że do Polski wybiera się nie marszałek Petain, lecz GENERAŁ PETIN, który ma konferować z polskiemi czynnikami wojskowemi na temat zmian w polsko-francuskiej konwencji wojskowej z r. 1921. Co generał, to nie marszałek; o nim nie rozpisują się, nie umieszczają jego przebiegu życia, nie piszą już o niezwykłym zaszczycie. Ot, taka sobie zwykła wizyta jakiegoś generała, których tylu corocznie do nas przyjeżdża. Takiego nie przyjmuje się zanadto uniżenie, aby nie wyobrażał sobie, że Polska, jako mocarstwo, pozwoli sobie wglądać w swoje sprawy.

I takie zamieszanie wywołała jedna litera! Nauka stąd taka, że nie należy zanadto zachwycać się wielkiemi wizytami, które potem okazują się małemi.

——<>——

Na nasze „Święto Ludowe“

W pierwszy dzień Zielonych Świątek obchodzimy wszędzie, w całej Polsce nasze „Święto Ludowe“.

Wielem już napisał o rosnącem wśród ludu wiejskiego Polski kryzysie i o mnożącej się po wsiach katastrofalnej częstokroć biedzie kryzysowej. Wielem też musiał pisać o konieczności ratowania rodzin i gospodarstw drobno-rolnych od doszczętnego rozpadu a nawet od wyniszczających je coraz dotkliwiej wzrastających ciężarów podatkowych i innych.

Napisałem o tem tak wiele, jak wiele z tego powodu ciśnie się do głowy trosk i myśli a do serca uczuć gorących — że przecież ratunek zastosowany być musi.

I wzywałem swych przyjaciół chłopów, by w wołaniu o konieczności ratunkowego działania wtórowali mi, by solidarnem wystąpieniem swojem cały ogół chłopski potrzebę mądrego ratowania siebie uzasadniał. A dziś?

Gdy dziś nastał tak piękny wiosenny czas, czas budzący nowe życie nietylko w ziemi rodzicielce, nietylko w roślinności całej i wśród rojów ptasząt i wszelkiego drobiazgu żyjącego, ale i wśród ludzi od małego do starego, dziś jakże nie skorzystać z tego piękna i z odnowionego życia przyrody oraz zachwytu dla niej ludzi i nie zawołać donośnie: Obudźmyż się bracia z uśpienia dusz i serc naszych, odżyjmy życiem odradzającem w nas ochotę, dzielność i moc postanowienia! Przez „Święto Ludowe“ — do czynów, do działania społecznego, uświadamiającego, moc przywracającego!

Nie darmo ono właśnie w odradzający wiosenny czas od wieków na ziemiach polskich wzywa się wszystek lud rolny do ożywiającego ducha i serca „Święta Ludowego“.

Przez swoje „Święto Ludowe“ od prawiecznych czasów lud ducha swego podnosi.

Przez swoje „Święto Ludowe“ od prawiecznych czasów lud polski do potrzebnych czynów się sposobił.

Przez swoje w powszechności ogółu świętowanie wiosenne i żniwne od prawiecznych czasów lud polski w solidarności ze sobą umacniał się i zespalał a solidarnością najlepiej siłę swą wobec ludzi i świata okazywał...

Pamiętajcie, com przypomniał o znaczeniu „ruchu ludowego“ i o jego wielkiej, odradzającej twórczej a częstokroć nawet mocy zdobywającej.

„Ruch ludowy“ to powszechne wśród ogółu narodu-ludu zrozumienie konieczności jakiegoś pożytecznego, wspólnego wszystkim, solidarnego działania.

„Ruch ludowy“ nieraz już stworzył w Polsce dobroczynne dla ludu rolnego skutki: umacnienia się jego na ziemi-żywicielce, postęp w gospodarowaniu, zdobycze oświaty, zdobycie wolności ludzkiej i obywatelskiej... Niechby dziś — mój ty Boże święty!...

Niechby więc jeno dziś nasz polski „ruch ludowy“ objawił się znowu w tak wielkiem a powszechnem wszystkich — wszystkich! i starców i młodzieży i dzieci „świętowaniu ludowem“! toż taka jedność i solidarność w świętowaniu ludu napewnoby oczy wszystkich zwróciła ku sobie!... ku ludowi i ku jego potrzebom!

I zastanowiłoby to wszystkich, którzy dziś jeszcze lud za nic albo za byle co mają i rządzą nim jak chcą i potrząsają nim, jak torbą sieczki.

Tako ono dziś jest, do tego ono dziś nieraz wraca, co było w ubiegłe wieki, a przecież jestto zabijaniem fundamentu państwa — ludu — narodu, — jestto przez trzymanie w martwocie publicznego życia, życia mas ludowych, niszczenie największej siły państwa.

„Święto ludowe“ każdej wiosny, jak dożynkowe święto żniwne — to najpiękniejsza okazja dla ludu polskiego, — bo w radosnym a uroczystym nastroju solidarności swojej daje tu wyraz.

Solidarność ludu — to najwspanialszy wyraz wewnętrznej mocy ludu. Solidarność — to najpewniejszy stopień do zwycięstwa ludu!

———o———

„Święto Ludowe“ przez wszystkich pragnących zmiany ku lepszemu bytowi i odrodzenia narodu pożądających, obchodzone w promieniach ożywczego wiosennego słońca, wśród pól obudzonych z zimowego uśpienia ziemi-rodzicielki, wśród zapachu kwiecia i wśród rozśpiewanych najszlachetniejszych porywów młodzieży — toż to dopiero święto nad święta, święto odrodzenia, święto solidarności całego ludu polskiego dla najwyższego jego dobra.

Więc w tegoroczne „Święto Ludowe“ — świętujemy wszyscy!

M. MALINOWSKI.

Powieść, którą drukujemy w naszym odcinku

KORDJAN i CHAM

Leona Kruczkowskiego

jest do nabycia w wydaniu książkowem po cenie zł. 5.— za egzemplarz (327 stron) w księgarni **GEBETHNER i WOLFF, Kraków, Rynek gł. 23.** (Wysyłka na prowincję za zaliczeniem poczt.).



Czy prezes B. B. W. R. już kandyduje?

Z powiatu jarosławskiego otrzymujemy następujące pismo:

W sesjach wójtów i sekretarzy gminnych powiatu jarosławskiego prócz osób urzędowych, jak starosta, lustrator — bierze także udział niejaki Gaweł z Rudołowic i bajdurzy nietylko mądrze, ale długo i nudno.

Zapytujemy Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, czy to wolno działaczowi sanacyjnemu występować na urzędowych sesjach?

Wójcia i sekretarze powiatu jarosławskiego.

(Następuje kilka podpisów wójtów i sekretarzy tak Polaków, jak i Rusinów, których dla zrozumiałych powodów nie drukujemy).

———<>———

Urlop zdrowotny b. posła Barlickiego.

Skazany w procesie b. więźniów brzeskich b. poseł Norbert Barlicki, uzyskał przerwę w odbywaniu kary. Na podstawie opinji biegłych lekarzy ministerstwo sprawiedliwości udzieliło mu w ostatnich dniach urlopu zdrowotnego na okres trzech miesięcy, t. j. do dnia 10 sierpnia rb. Zwolnienie p. Barlickiego nastąpiło dla umożliwienia odbycia kuracji na serce i wątrobę.

Po zwolnieniu b. posła Barlickiego w Warszawie odbywają karę już tylko **b. posłowie Stanisław Dubois i Adam Ciołkosz.**

LEON KRUCZKOWSKI 3

KORDJAN i CHAM

Byli zwyczajni takich opowieści o krzywdzie ludzkiej, nie dającej się zażegnać nijakiem, by najmocniejszem słowem. Wyrośli w tem — i nie inaczej widzieli świat, jak właśnie poprzez gryzący opar tej postokroć pomstowanej krzywdy. Więc stary długo przemyśliwał, wzdychając i potrząsając głową — że to niby Adamus pytał o karę dla ciemiężycieli — aż znalazł wkońcu rzeczenie ciężkie i twarde, a trafiające w rzecz samą.

— Dużo nas, chłopów i poddanych... a ich niewielu, panów i ciemiężycieli!... Ale, widzi mi się, my jak te barany w trzodach, zastrachane zawsze i błędne — — a oni jako pastuchy, jeden na sto!... A przecie my nie barany, ino ludzie, jak i oni!... Ich rząd, przez nich stanowione prawo... dla nich dobrość i władza, a nam uciemiężenie!... I pokądże to znosić będziemy, kiedy my ano ludzie, nie barany!... Kiedy nas dużo — ich niewiele!

Nauczyciel spojrzał na ojca z podziwem. Zdumiał się nad śmiałością i oczywistością słów starego, nieoświeconego chłopa — nad ich prostotą nadewszystko. On, wychowanek niegdyś powiatowej szkoły ojców Bernardynów, był w tym wypadku mniej pochopny do szerokich, samorodnych uogólnień... Więc podjął rzecz oględniej i światlej, możnaby rzecz, politycznej — jak przystało na człowieka, wiedzącego to i owo —

— Cesarz Francuzów dał wolność chłopom w Polsce... Toż i łaskawy imperator Aleksander poręczył ją w konstytucji świętej naszego królestwa!... Jest więc prawo i władza, do której trzeba się uskarżać na panów dzierżawców i posiedzicieli, jeśli oni okazują się ciemiężycielami poczciwego ludu, a gwałcąc ustawy, gnębiąc powinnościami pańszczyzny ponad miarę, przepisaną w inwentarzach i tabelach, do nędzy i ruiny przywodzą pracowitego kmiotka!...

— Kaźmirku miły! — jęknął Adamus, żałośnie patrząc na nauczyciela. — Jakże mi skarżyć się do władzy dalekiej, mając w chałupie pana żandarma na egzekucji, którego żywić i jeszcze po dwa złote za każdy dzień opłacić muszę!... Ano i życia też będąc niepewnym każdej godziny wskutek złości sług dworskich naszego pana dzierżawcy!

Tu niespodzianie dziewczyna, pochlipując głośno, wstała od progu i nieśmiało podeszła ku ojcu.

— To już chyba pójdę... — rzekła zcicha, jakby ostatkiem tchu. — Pójdę chyba do dworu... na tę tam służbę!... Niechże się ano skończy to utrapienie, co przezemnie cierpicie!... To już i żandarma się zbędziecie... i tych napaści dworskich... Pójdę jutro, ojciec!...

Adamus pogładził ją po twarzy dłonią drętwą, niby z drewna suchego wystruganą.

— Chętnaś to? — wybełkotał, jakby nie rozumiejąc.

— Ii... kiej mus!... Głową go nie przebodziesz! — gadała z rozżaleniem. — Już nas tyle naszkodowało... choćby i ten żandarm!

Długo patrzyły na nią błędne, szklistością powleczona ślepia Adamusa.

Zmierzchało w izbie.

Deczyńscy spoglądali po sobie, szykując się do odejścia. Więc jeszcze, na odchodnem, głosami sciszonemi zwierzyli Adamusowi, co i jak: że niema dnia, aby kto we wsi nie cierpiał od gwałtów i swawoli, przez pana dzierżawcę Czartkowskiego i jego ludzi popełnianych; że takie i takie są krzywdy chłopskie, dawniej, lub teraz doznane od dworu, które Kaźmirek spisał sumiennie i szeroko, a do których i świeża Adamusowa krzywda dopisaną będzie; że wkońcu zamierzone jest podać skargę, wedle tego wszystkiego, do komisji wojewódzkiej w Kaliszu, albo i do namiestnika królewskiego w stołecznej Warszawie, a jak trzeba będzie, to i petycję złożą do tronu samego, do miłościwego monarchy w Petersburgu, który jest dobry cesarz i życzliwy ludu włościańskiego opiekun...

Adamus słuchał z szeroko rozdziawioną gębą, a gdy skończyli aprobował rzecz głębokiemi skłonami skudlonego łba.

— Juści... juści!... — przygadywał potakująco, trąc drgającemi dłońmi chude, rozstawione szeroko kolana. Widać było, że niezbyt pojętnie przenika te sprawy, zawiłe i mgliste, jak samo wyobrażenie owego „miłościwego monarchy“ w Petersburgu...

— Juści trzeba, skoro tak mówicie!...

Było już ciemno, gdy wyszli z chałupy. Ada-

Stosunek chłopa do państwa.

Kilka uwag z okazji Święta Ludowego.

„Wiosna, zieleń, nowe życie, a na tle tych przepotężnych zjawisk w przyrodzie... Święto Ludowe!

Gdyby ktoś przed laty ośmiu był powiedział, że chłopi polscy obchodzić będą swoje zielone święto tak, jak je dziś obchodzimy, usłyszałby z pewnością stanowcze zaprzeczenie: Nigdy, przenigdy! Chłop przepędzony został dlatego, aby ręką od wideł i gnoju nie mógł sięgnąć po insygnia władzy i nie pokusił się o rządy w państwie. Tak brzmiała wyrocznia przed laty ośmiu!

A jednak! Jednak chłop nie przeląkł się zlorzeczeń, z pogardą splunął potwarcom w twarz i konsekwentnie kroczy do wytkniętego celu i realizuje wielką myśl ludową. Przyciśnięty do ziemi, raz po raz pręży do czynu swe mocne ramiona i czynem koryguje rzeczywistość polską, wypełnia treść jej dziejową.

Rok rocznie naród polski święltuje rocznicę Konstytucji 3 Maja i snuje marzenia przyszłości. Konstytucja 3 Maja nie doczekała się urzeczywistnienia. Wypadki dziejowe uprzedziły zamierzenia jej twórców. Nie dość było wytyczyć nowe drogi rozwoju, rzucić nowe myśli państwowe, lecz trzeba było równocześnie stworzyć egzekutywę, egzekutywę pomyślaną na wielką skalę, któraby te nowe ideały w czyn wcielała, tego właśnie brak było Konstytucji 3 Maja.

Nie mogła stanowić egzekutywy do realizowania wielkich zamierzeń szlachta, która pragnęła utrzymać przywileje. Stan mieszczański został podniesiony do godności obywatela Rzeczypospolitej, za słaby był liczebnie.

Nie mógł w obronie konstytucji stanąć chłop, ponieważ świadomie został pominięty.

Nie chciano zrozumieć tej wielkiej prawdy, że potęga Rzeczypospolitej jest jakby sumą dobrobytu jej obywateli. Im większa liczba zadowolonych, tem większa potęga państwa. Nieszczęściem Rzeczypospolitej było i jest, że warstwy przodujące uwierzyły w „elitę“, jako rację stanu, a tem samem interes osobisty utożsamiały z interesem ogółu.

Przez cztery zgórą pokolenia naród, a z nim chłop polski, czekać musiał, zanim wypadki dziejowe na nowo sprawę polską na widownię dziejową wysunęły. Ten czas wyczekiwania nie poszedł jednak na marne.

Zrozumiał wreszcie i chłop, że wybiła jego dziejowa godzina i twardą dłonią swego Wodza sięga po władzę w państwie. Małoduszność przeszkodziła rychłemu urzeczywistnieniu wielkich zamierzeń. Przeszkodziła, lecz nie przekreśliła wielkiej myśli ludowej. Myśl żyje, potężnieje i nowemi drogami zmierza do celu.

W dobie obecnej nikt inny, tylko chłop, jako warstwa, czynnie oddziaływująca na życie państwowe, zapewnić nam może na dłuższy okres czasu równowagę społeczną i umożliwić zdrową ewolucję.

Chłopski światopogląd społeczny jest zdrowy i realny, tak jak realnem jest samo życie chłopów. Ustosunkowanie się chłopa do państwa jest inne, niż reszty społeczeństwa. Jako pokolenie niewoli, wyrosła część naszego społeczeństwa w przeświadczeniu, że pojęcie ojczyzny jest czemś abstrakcyjnem, czemś, co może istnieć tylko w sferze marzeń. Zdaje się wielu ludziom, którzy zaznali się w objęciach matki-ojczyzny i odczuli ciepło jej łona, że już bez przerwy przeżywać będą miodowe miesiące i żadna troska nie będzie mącić ich rozkoszy. Jest dużo takich, którzy chcieliby zrobić z ojczyzny kochankę kapryśną, która tylko wybrańcom pozwoli przylgnąć do swej falującej piersi.

Takim chłop polski nie jest. Chłop polski wie, że miodowe miesiące to rzecz przemijająca, a często ich w życiu nie zaznał. Dla chłopa polskiego najwyższem przykazaniem obowiązek wobec matki-ziemi i wieczna harówka. Jest w tem coś symptomatycznego: zapytany na emigracji wódz chłopów polskich W. Witos, czy ciężko odczuwa swą sytuację, odpowiedział krótko: „ja w życiu swojem nie przeżyłem nawet dwu minut spokojnych i tak jest obecnie, obowiązki i praca“.

Realnym jest stosunek chłopa do państwa. Program państwowy w ujęciu idei ludowej nie jest pomyślany jako rzecz, którą da się ująć w pewne formułki, zaopatrzyć pieczęcią i zostawić na łasce losu lub elity. W pojęciu naszem państwo jest najwyższą instytucją społeczną zwłaszcza gospodarczą, a zatem jest czemś realnem, w dużej mierze od ludzkiej woli zależnem. Lecz istota sama musi się stać wartością, w jej istnieniu zainteresowany musi być każdy obywatel. A będzie zainteresowany, gdy z treści usuniętą zostanie krzywda społeczna. Istnieje rosyjskie przysłowie: „bez menia (mnie) mnia ożenili“. Podobnie było i jest obecnie z konstytucją polską. O chłopie decyduje się bez chłopa i wyraźnie jest on postawiony poza nawias życia, którego jest najważniejszym organem. Dla zamaskowania zaś tej krzywdy, która jest równocześnie krzywdą chłopa i krzywdą państwa, rzuca się hasła nic nie dające: „Frontem do wsi“. Bez współudziału chłopów nic jednak z takich poczynań nie wyrośnie, coby mogło doprowadzić do uzdrowienia stosunków.

Ziemi, żywicielce, chłop zawsze był wierny i w czasie pogody i w czasie wichury. Ona go też nigdy nie krzywdziła, był jej wdzięcznym. Chłop i ziemia to dwa nierozerwalne elementy. Takim ma być stosunek obywatela do państwa, tak jest on ujęty w programie ludowym. Krzywdzili chłopa ci, co mu ziemię zabierali, lecz potrafił ją zachować. Potrafi też obronić ojczyznę, która jest sumą tego, co posiadamy; lecz chłop nigdy nie stanie po stronie macochy.

Tą prawdę przypomina nam Święto Ludowe i ta prawda zwycięży. I choć dalekiem nam się wydaje urzeczywistnienie idei ludowej, to tem bliższe jest ono, im prędzej szerokie masy ludowe uświadomią sobie i z pełną wiarą w swoje jutro wezmą się do dzieła. Ruch ludowy nie potrzebuje wodzów w stylu bizantyńskim. Chłopu obcem jest uczucie fatalizmu. Przyroda uczy go, że życie jest wieczne, on też jeden jedyny wie, że dziedzictwo będzie mógł oddać w pewne dłonie, bo nie „elita“, lecz chłop decydował o tem, czyją ta ziemia została. Ongiś to czynił podświadomie, dzisiaj, jako szafarz, świadomy celu zaprzęga się do roli gospodarza w państwie. Pniok.

Poświęcenie dwóch sztandarów ludowych.

Około 5.000 uczestników na uroczystości.

W niedzielę dnia 6 maja odbyło się w Paleśnicy, powiat Brzesko, poświęcenie dwóch sztandarów ludowych, Koła lud. w Paleśnicy i Dzierżaninach.

Na uroczystość zebrało się około 5.000 ludzi z okolicznych wsi i powiatów.

Po nabożeństwie i poświęceniu sztandarów, które odbyło się o godz. 9, ruszyły tłumy narodu na obejście jednego z członków Koła, zalegając cały blisko morgowy ogród. Ponieważ starostwo w Brzesku zakazało pochodu i zgromadzenia, odbyło się zebranie, w którem wzięło udział zgórą 1000 ludu. Przemówienie okolicznościowe wygłosił wiceprezes pow. Zarządu Stron. Lud. w Tarnowie p. Regiec, wśród frenetycznych oklasków zebranych i okrzyków na cześć prezesa W. Witosa, Stronnictwa Ludowego i Polski ludowej.

W dyskusji zabierało głos wielu mowców, wkońcu uchwalono rezolucje, domagające się zmiany systemu rządzenia i poprawy doli rolników. Po zebraniu odbyła się ceremonja wbijania gwoździ, przyczem liczni zebrani złożyli przysięgę wytrwania przed sztandarami ludowemi aż do zwycięstwa.

Paleśnica, dnia 7 maja 1934. Obecny.

Poświęcenie sztandarów ludowych w Sądeckiem.

W dniu 20 maja br. w parafji Podegrodzie, powiat Nowy Sącz, odbędzie się obchód Święta ludowego i poświęcenie 2 sztandarów.

Program:

O godz. 9-ej zbiórka na pastwiskach gminy Naszacowice koło mostu na potoku Słonka.

O godz. 10-ej pochód do kościoła parafjalnego w Podegrodziu z muzyką i sztandarami, na nabożeństwo.

Pochód z kościoła na pastwisko Wojciecha Ciągła i Konstantego Antoniego w Podegrodziu. Zgromadzenie publiczne.

Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w N. Sączu.

---

mus odprowadził ich aż do płotu i pożegnał z ciężkiem westchnieniem. Na podwórzu rozlegało się ciche gwizdanie melodji. To pan Miranowski, żandarm, siedząc na progu stajenki, świstał przez zęby smętną żołnierską piosenkę. Po każdej zwrotce brał w usta swą krótką fajeczkę i wówczas rozjarzał się w mroku nikły okruch czerwonego żaru.

Deczyńscy szli w milczeniu wśród opłotków wsi, drogą nierówną i wyboistą, a rozmiękłą do głębi wskutek wiosennej rozcieczy. Tłusta glina mlaskała im pod nogami i kleiła się do butów grubem błociskiem.

Mijali zagrody i obejścia, zatopione w wilgotnej ciemności, pełne sterczących cieniów, grodzone koślawemi płotami. Z chałup, zbarbionych pod strzechami, mrugały gdzieniegdzie skąpe czerwone brzaski okienek, nawpół ślepych. Swąd dymów smużył w mglistem powietrzu ciepłym, gryzącym oddechem.

Noc zapadała gruba i bezgwiezdna.

Kazimierz poddawał się jej tłoczącemu zewsząd naporowi, jakiemuś napływaniu niezmiernemu z niewiadomej strony. Słyszał chlupiące stąpania, swoje i ojca, kroczącego obok — i zdawało mu się, że świat jest ciężkopłynną, gęstą masą lepkiej gliny i chłodnej, wszędy wnikającej mgły... Górą zaś przeciągał niekiedy ostry skowyt marcowego wiatru, od którego skrzypiały widma przedwiecznych lip i ponad wszelką miarę rozrośniętych topól nad zagrodami...

Swąd dymu, tudzież złe, szczekliwe ujadanie psów, były tu oznakami życia w bruzdach rozkwaszonej gleby, w surowiźnie cierpkiej, jak smak kory dębowej. Człowiek tkwił w tem, jak gruda stwardniałej ziemi — obok innych — gruby i szorstki, nabrzmiały tym cierpkim sokiem, kruszony wiatrem i upałem. Tacy oni tu byli, choć niby rozmaici z gęby i postawy, a przecież podobni sobie, jeden drugiemu; podobni w czerstwej, jakby płomieniem osmalonej, w mrozach spękanej skórze chłopskiej, suchej i łykowatej. Tacy oni tu byli wszyscy, jako Adamus, Zarychta, Borczyk, Matus i tylu innych, powinowatych i znajomych, jako ojciec, sędziwy chłop z twarzą wygolonego apostoła, którego ciężkie stąpanie i prędki, starczy oddech słyszał Kazimierz obok siebie, o krok, w grubej ciemności tej nocy... Więc uczuł jakby zawstydzenie nagłe, że to przecież — kością z ich kości będąc — już tylko połowicznie do nich przynależy; że oddalił się od nich na odległość... ach! tak, na odległość ekonomskiego bata — on, niepodległy dworskiej władzy nauczyciel szkółki elementarnej w tej samej, rodzinnej wsi, pomiędzy tymi ludźmi, na których uciśnienie i srogie poddaństwo patrzył własnemi oczyma od dziecka... od dziecka!

Usłyszał najwyraźniej odległe, przed laty dawno wyrzeczone z troską słowa ojcowskie — —

— Widzisz, mój synu, jak ciężko pracujemy... jak się te kościska trudzą, gorzej bydlęcych!... Ale mi praca nie przykra, robota nie obrzydła... Nad wszystkie przecie trudy najnieznośniejsze te uciemiężenia i gwałty, jakich od panów naszych doświadczamy!... Chciałbym ja cię, mój synu, widzieć wolnym od tych gwałtów... ano, żeby te oprawce nie wytrząsali batem i kijem nad twoim grzbietem, czego ja ustawicznie doznaję, chociaż staram się sumiennie odbywać pańszczyznę, opłacać czynsz, oddawać sypki zboża... kapłony... kury... jaja... chmiel... zgoła dopełniać najakuratniej wszystkiego, co mi jest powinnością przez rząd przepisane...

Zaczem poszły medytacje długie i rozważania mozolne, a obrachunki troskliwe, po których trzynastoletni Kazimierz znalazł się — z wielkim w sercu strachem — w mieście powiatowem, w Warcie, gdzie ojcowie Bernardyni szkołę podówczas utrzymywali. Niejedną przeżył tam, wyznać trzeba, przykrość i niejedno upokorzenie, właśnie z powodu owego zastrachania, którego długo wyzbyć się nie mógł w ponurych murach klasztornych; tudzież z powodu przyrodzonej prostotliwości umysłu i manier wioskowych, wzniecających złośliwą uciechę wśród skłonnych do swawoli spółkolegów... Niemniej, łykał aż przez trzy lata, gorliwie i z wielką pilnością, u źródeł bernardyńskiej wiedzy i nawet jakoś trawił ją niezgorzej, ku całkowitemu zadowoleniu surowych ojczaszków. Gdy jednak, przy chęciach najlepszych starego Deczyńskiego, funduszów na dalszą edukację nastarczyć się nie dało — czasy bowiem były burzliwe i ciężkie, wojenne, napoleońskie — wypadło po trzech latach wrócić z rożalonem sercem do ciasnej ojcowskiej chałupy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z okręgu tarnowskiego.

Z życia Kół Stronnictwa Ludowego w powiecie tarnowskim.

Większość Kół Str. Lud. w powiecie tarnowskim wykazuje dużą żywotność. Zwłaszcza w ostatnich miesiącach wzmogła się działalność organizacyjna Kół, sprawa czytelnictwa pism ludowych, a przeważnie „Piasta“, sprawa wyborów do rad gromadzkich. Co do wyborów, to spodziewamy się, że Stronnictwo Ludowe przeprowadzi w 90% swoich kandydatów.

W związku z wyż podanemi sprawami odbyły się zebrania kołowe w gminach: **Lichwin, Chojnik, Jodłówka Tuch., Siedliska, Meszna Opacka,** Meszna Szlachecka, Piotrkowice, Poręba Radlna, **Pleśna,** Rychwałd, na których to zebraniach referaty wygłosili pp.: Łabuz Józef z Lichwina i Leś Józef z Lichwina.

W dyskusjach zabierali głos licznie działacze Str. Lud.

W uchwalonych rezolucjach wysunięto szereg żądań, jak: wprowadzenie rządów sprawiedliwości polit. i gosp., opartych na zaufaniu mas chłopskich, wywłaszczenie wielkich obszarów ziemi na rzecz ogromnej masy chłopskiej, będącej największem oparciem dla państwa w wystąpieniach na zewnątrz, [illegible]enia cen wyrobów przemysłowych do cen produktów rolnych, obniżenie długów itd.

Stwierdzić należy, że **wieś w powiecie tarnowskim twardo stoi przy Stron. Lud.**, oprócz nielicznych jednostek bądź obałamuconych, bądź t. zw. „kombin[illegible]torów“, na których przychylnem okiem patrzy „sanacja“. Niech ich bierze tylko prędzej.

Łabuz Józef
członek Zarz. pow. tarnowskiego.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Prezesa ze śpiewem „Nie damy ziemi“ rozeszliśmy się do domów. **Michał Kowalik**, prezes Koła.

JURKÓW BOBROWNIKI W. — W dniu 21 maja b. r. Stron. Lud. obchodzi w Jurkowie „Święto Stron. Lud.“, na które zaprasza komitet członków i sympatyków Stron. **Lud.**

<>

Przepadło panie Padło.

Właściciel Łętowic koło Wojnicza **Jan Padło,** który po przewrocie majowym począł cztery razy dziennie śpiewać „Pierwszą brygadę“, zyskując sobie tytuł „brygadjera“ został usunięty z Rady powiatowej, z wójtostwa i innych godności piastowanych z łaski starosty.

Chcąc się pocieszyć i zapomnieć o niewdzięczności ludzkiej na łonie natury zapragnął wejść do **Zarządu Spółki łowieckiej**, by w ten sposób wywierać wpływ na prawo polowania. Rozwinął szeroką agitację, poczynił nęcące obietnice i mimoto nie został wybrany. Póki był ludowcem i trzymał z chłopami miał chłopów za sobą, gdy wywinął koziołka w stronę sanacji i zaczął wrogo występować wobec wsi, **stracił doszczętnie wszelkie sympatje.** Przepadło panie Padło! O ile ludzie zajmują się jeszcze osobą pana dziedzica, to w związku z kwitami śp. **Wycykała i Michała Bryla.**

Pierwszego zgodził do postawienia szopy na sikawkę za **wynagrodzeniem 100 zł. i tyleż mu zapłacił, w dzienniku kasowym figuruje kwota 190 zł.** Michała Bryla zgodził Padło do robót w szkole **za 106 zł.** i tyleż mu zapłacił, a **w dzienniku kasowym figuruje kwota 149 zł.** Skąd ta rozbieżność?

Domagamy się wyjaśnienia od p. brygadjera tych pozycyj. **Sąsiedzi.**

<>

Olbrzymie Zgromadzenie z okazji rocznicy 3-go Maja.

JANOWICE. Dnia 3 maja br. zrana zebrał się samorzutnie olbrzymi tłum ludzi na obejściu p. Regieca, wiceprezesa Zarz. Pow. Z sąsiedniej gminy Wróblowice chłopi przyszli **z muzyką.**

Zebrani udali się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie zgromadzono się znowu u p. Regieca. Ludzi było około 1200. P. Regiec wygłosił okolicznościowe przemówienie na temat konstytucji 3 maja. Imieniem młodzieży przemówił Bolesław Krakowski.

W podniosłym nastroju odśpiewano szereg pieśni.

Należy zaznaczyć, iż tut. „sanacja“ z posłem z B. B. Jaroszem też obchodziła 3-majową uroczystość. Ale pożal się Boże, jak to wyglądało. Kilkadziesiąt dzieci i grupa „strzelców“, która przyszła z niejakim Mamuszką ze Siemiechowa w sukurs p. posłowi. Uroczystości takie dają „sanacji“ obraz, przy kim stoi chłop. **Ludowiec.**

<>

Wybory gminne.

TUCHÓW. Na 27 maja br. zostały rozpisane wybory do Rady miejskiej w Tuchowie. Kierownikiem akcji wyborczej B. B. wybrano posła z B. B., znanego z nieudałych wyborów w Tarnowie.

O ofiarę 1 złotego

prosimy wszystkich ludowców, którym zwycięstwo ludu leży na sercu.

Ofiarą tą otrzesz niejedną łzę niedoli — zyskasz wdzięczność wielu.

Drobne wiadomości.

TARNÓW. Magistrat tarnowski wydzierżawił starą rzeźnię przedsiębiorstwu cieszyńskiemu na budowę fabryki kryształów oraz szkła optycznego. Fabryka zatrudni kilkudziesięciu robotników.

DĄBRÓWKA SZCZEPANOWSKA. Dla wójta w naszej wsi, tajemnica listów nie istnieje. Listy są czytane najpierw przez domowników pana wójta, potem przez kumotrów, na końcu dopiero przez adresatów.

Wójt łamie konstytucję i śmieje się z ludowców, że „i tak mu nic nie będzie, bo on popiera obecny rząd“. **Ludowiec.**

BURZYN. Komitet obchodu uroczystości 3-cio majowej w osobie pp. Jantonia z Burzyna i innych ludowców wniósł prośbę do starostwa w Tarnowie o zezwolenie urządzenia uroczystości w Tuchowie, na co otrzymali odpowiedź odmowną, umotywowaną tem, że w Tuchowie jest już pewnie jakiś komitet (oczywiście sanacyjny), by tam się zgłosili. Dlaczego p. referent nie poradził P. P. S. w Tarnowie, by zgłosiła się do komitetu Z. Z. Z. w Tarnowie, tylko i jedni i drudzy (to znaczy i P. P. S. i B. B. S.) otrzymali zezwolenie na uroczystości 1-majowe. **S. L.**

PORĘBA RADLNA. Koło Stron. Ludowego założono u nas w marcu 1933 r. Działalność tego Koła początkowo była b. słaba na skutek represji ze strony tutejszego proboszcza ks. Mroza i jego adjutantów w rodzaju wójta, który nieświetnie wyglądał przy lustracji, przeprowadzonej przez wydz. pow. (do tej sprawy jeszcze powrócimy) i in. Ksiądz proboszcz zjednał sobie ludzi przez usługi, które im wyświadczał faktycznie i ci głosowali na „1“ w wyborach, sądząc, że ksiądz, jako światły, zna się lepiej na sprawach i chce ich dobra.

Skoro jednak przekonali się, gdzie to ich ksiądz proboszcz zaprowadził, na własnej skórze i gdy działacze Stron. Lud., jak pp. Łabuz z Lichwina, Leś Józef, Bujak Stanisł., Brożek Edw. i inni przedstawili co to jest sanacja i do czego dąży, ludzie przejrzeli i rozpoczęli energiczną walkę ze szkodnikami chłopskiej sprawy.

Koło liczy obecnie 35 członków. Koło postanowiło energicznie wziąć się do wytępienia „sanacji“ ze wsi.

W kole znajdują się przeważnie ludzie młodzi.

Członkowie Koła Str. Lud.
w Porębie Radlnej.

PLEŚNA. Koło Stron. Lud. w Pleśny okazuje znaczną żywotność i tężyznę. Mamy przeciwko sobie księdza, usanowane nauczycielstwo, urzędników kolej. i wójta.

Mimo tych przeszkód praca organizacyjna u nas wre i wybory samorządowe spodziewamy się wygrać i przeprowadzić do Rady światłych ludowców, którzy będą dbali o interesy gminy, a nie różnych „kombinatorów“, co to „świeczkę i Bogu i djabłu“.

W dniu 3 maja br. odbyło się zebranie Koła Stron. Lud. wraz z Kołem młodzieży „Znicz“ z okazji obchodu „Konstytucji 3 Maja“ w domu p. Chochołowicza Jana. Prezes Koła młodzieży p. Hereśniak wygłosił referat na temat konstytucji 3 maja 1791 r., 17 marca 1921 i projektowanej przez „sanację“. P. Iwaniec Jan wygłosił okolicznościowe przemówienie. Odśpiewano okolicznościowe pieśni.

Zgnile zboże — dla bezrobotnych.

W tych dniach nadeszło do Tarnowa z Warszawy na ręce komitetu wojew. pomocy dla bezrobotnych i małorolnych 6 wagonów zboża. Imieniem komitetu miejscowego odbierali zboże pp. prof. **Bobrowski** i dyr. „Plonu“ **Chumiński.**

Z 6-ciu wagonów uznali 5 nie do przyjęcia z powodu stęchlizny i zgnicia.

Za zboże to mieli bezrobotni i małorolni odrobić pracą na drogach samorząd. i państw.

Należy zaznaczyć, iż w pow. jest nadmiar zboża, które rolnicy sprzedaliby znacznie taniej jak sprzedaje Warszawa, nie licząc kosztów przewozu z Warszawy do Tarnowa. Tak wygląda pomoc dla bezrobotnych.

Zebranie w Szczepanowicach.

We czwartek 10 maja b. r. odbyło się zebranie Stronnictwa Ludowego w gminie **Szczepanowice,** pow. Tarnów, zwołane przez działacza **J. Kozę.** Przemówienie na zebraniu wygłosił wiceprezes pow. Zarządu **Regiec Karol.** Po przemówieniu przeprowadzono ożywioną dyskusję, w której zabierali głos: J. Koza, Andrzej Nędza i wielu innych. Referat objął ustawę samorządową, projekt konstytucji nowej, położenie ekonomiczne rolnictwa w Polsce. Po uchwaleniu znanych rezolucyj, przeprowadzono reorganizację Koła, do którego wpisało się około 30 członków. Zebrani samorzutnie wznieśli okrzyk na cześć Prezesa. **K.**

<□>

Lament Teklusi.

Na wiadomość, że ks. posłowi Czujowi „nie lubuje“ powietrze w Brzesku i dlatego przenosi się do Warszawy, gospodyni jego Teklusia uderzyła w płacz i lament.

Ks. poseł tak lubi kurczątka, a gdzie znajdzie takie kurczątka, jak w Brzesku?

Kto przyniesie takie tłuściutkie kogutki — jak przynoszono w Brzesku?

Albo takie majowe masełko, jakie wyrabiają w Szczurowy w mleczarni?

A kiełbaski, a salcesonik, a szyneczka?

A piwko okocimskie prosto z browaru?

A świetlana śliwowica, jaką sam rabin, tylko na szabas pije?

Pije Kuba do Jakóba, pije rabin do posła, a poseł do rabina.

Bo ten blok współpracy z rządem brata wszystkie stany i zawody.

A ks. poseł garnie do swego serca katolików i żydów, żydów najchętniej, jako, że ci pochodzą od ukochanego Sema, a chłopi od przeklętego Chama — dlatego księdzu chłop śmierdzi — niejednokrotnie powtarza:

„Smaruj chłopa miodem, a on zawsze dzieciem śmierdzi“.

Co inego kurczątka, kogutki, masełko chłopskie.

Otrzyj łzy Teklusiu, w Warszawie są też smaczne kurczątka, kiełbasa litewska wprost z Wilna, nie braknie jegomościowi kąsków, które miłe są jego podniebieniu i sercu. Sadłem zakanemu. Zapakuj rądelki, patelnie i jazda.

„Komu w drogę, temu czas“. **Przyjaciel.**

SKUTKI UDERZENIA PIORUNU W DRZEWO. W czasie burzy uderzył piorun w drzewo stojące obok stajni Barwiołka z Tworkowej (pow. Brzesko) wskutek czego spłonęła doszczętnie stajnia i dom mieszkalny. Nadto od uderzenia pioruna została zabita krowa i 2 świnie. Ogólna szkoda wynosi około 3.000 zł.

POŻAR W STRONIU. Zapalił się od iskry z komina słomiany dach domu mieszkalnego Zygmunta Stanisława w Stroniu (pow. limanowskiego). Ogień zniszczył dach domu mieszkalnego oraz stodołę z narzędziami rolniczemi. Ogólna szkoda wynosi około 1.000 zł.

Co życie niesie?

Zmiana rządu.

W niedzielę o godz. 10 rano pod przewodnictwem **premjera JĘDRZEJEWICZA** zebrała się Rada gabinetowa, której obrady trwały kilka minut. Po naradzie ok. godz. 11 przepołudniem p. premjer Jędrzejewicz udał się na Zamek i złożył p. Prezydentowi **dymisję całego rządu.** Dymisję tę p. Prezydent przyjął.

Pan Prezydent powierzył misję utworzenia nowego gabinetu **prof. Leonowi Kozłowskiemu,** podsekretarzowi stanu w ministerstwie skarbu i b. ministrowi rolnictwa i reform rolnych. Desygnowany premjer rozpoczął natychmiast rozmowy dla sformowania swego gabinetu. Według wiarygodnych informacyj, zmiany w gabinecie ograniczą się jedynie do:

teki handlu i przemysłu, którą obejmie podsekretarz stanu w temże ministerstwie pułk. Florjan Rejchman;

teki opieki społecznej, którą obejmie wojewoda kielecki p. Paciorkowski i

teki rolnictwa, którą zaproponowano p. Poniatowskiemu, kuratorowi Liceum krzemienieckiego.

Produkcja zbóż w Polsce silnie spadła.

Powołana przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych Komisja Ekspertów Ekonomistów w porozumieniu ze Związkiem Eksporterów Zboża, przygotowała **zarys programu polityki zbożowej na rok 1934-35.**

W zakresie taryf kolejowych stwierdzono, że należy dążyć do **obniżki wewnętrznej taryfy na zboże,** utrzymując na tym samym poziomie koszty przewozu strączkowych.

Stwierdzono dalej, że od 1920-30 r. nastąpił **wyraźny spadek produkcji zbóż,** który jednak z powodu jeszcze bardziej kurczącej się konsumcji, przedewszystkiem wiejskiej, nie uwidocznia się na rynku. Ze względu na małe możliwości rozszerzenia eksportu należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na rynek wewnętrzny, na którym jednak te możliwości są silnie ograniczone. Wreszcie wytknięto tezę przygotowania w r. 1934-35 **stopniowej likwidacji P. Z. P. Z.** i przerzucenie głównej wagi na akcję **rejestrowego zastawu rolniczego,** przyczem pożyczki miałyby być bezprocentowe i udzielane do wysokości 90% ceny pożniwnej zboża.

W dyskusji ustalono następujące postulaty polskiej polityki zbożowej na r. 1934-35: a) utrzymanie nadal **ceł ochronnych,** b) rozszerzenie dotychczasowych **zwrotów ceł na strączkowe,** c) superpremja winna być równomiernie rozdzielana również i na te zboża (strączkowe), których ulokowanie na rynku światowym jest możliwe, d) rozszerzenie **akcji kredytu zastawowego w formie bezprocentowej** i w znacznie większym procencie zboża, e) **rewizja systemu taryf kolejowych.**

Zjazd „Szycaków i Gacaków".

Uwiadamiamy, że na tegoroczne Zielone Świątki t. j. 20 i 21 maja b. r. w 10-tym roku pracy Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego zwołujemy IX Walny Zjazd „Związku Szycaków i Gacaków" w domu Koła Młodz. Wiejskiej w Gaci pow. Przeworskiego.

Porządek Zjazdu będzie taki:

Dnia 20 maja br. o godz. 15 statutowe Walne Zebranie członków Związku (protokół, sprawozdanie z dyskusją, wybory, wnioski).

Wieczorem rodzinna pogawędka.

Dnia 21 maja br. publiczna uroczystość dziesięciolecia Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego oraz wieczór artystyczny kultury ludowej z okolicy Gaci dla członków Związku.

Dnia 22 maja br. jednodniowa wycieczka wspólna na wzgórza husowskie (400 m) i do Handzlówki znanej z „Żywota chłopa działacza".

Wycieczka tygodniowa w Karpackie Beskidy wschodnie tym razem rozpocznie się 1 czerwca br. Koszt jej wyniesie od osoby około 8 złotych, a obejmie zwiedzanie elektrowni wodnej na skróconym przez tunel biegu Sanu, zwiedzanie miast podgórskich, kopalni nafty, przejście szczytów karpackich do 1014 m wysokości, wędrówka granicą czechosłowacką, kąpiel w Sanie i t. p.

Wszystkich członków rodziny serdecznie zapraszamy na to doroczne pokrzepienie i piękną rocznicę pracy W. U. O. Zniżki kolejowe przygotowujemy.

Za Zarząd Szycaków i Gacaków:

Władysław Folta sekretarz — **Piotr Świetlik** prezes

<□>

PO WSIACH POŻARY. W zabudowaniach gospodarskich Magdaleny Furtak w Kobylcu (pow. bocheńskiego) wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina. Zniszczył on doszczętnie dach słomiany oraz częściowo dom mieszkalny. Szkoda wynosi około 800 zł. — Prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa zapalił się dom mieszkalny Jana Łapy, zam. w Laskówce porąbskiej pow. Dąbrowa. Pożar zniszczył dom drewniany, stajnię z przybudówkami, nadto urządzenie sklepowe i część towaru. Ogólna szkoda wynosi około 1800 zł. — Zapaliła się ściółka leśna i wrzosa w lesie barona Konopki w Jadownikach Mokrych. Ogień zniszczył drzewostan 7, 12 i 15-letni na przestrzeni około 15 morgów. Szkoda wynosi około 11.500 zł. Ogień powstał najprawdopodobniej z powodu porzucenia niedopałka papierosa na wysuszoną ściółkę leśną. — Od porzuconego niedopałka papierosa zapalił się las na Rogaczu ad Piwniczna pow. Nowy Sącz. Ogień zniszczył drzewostan na przestrzeni około 2 hektarów. — Wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarzy Michalskiego Franciszka i Jędrochy Karola w Spytkowicach. Spaliły się dom mieszkalny, stajnia i szopa ogólnej wartości 2.000 zł. W czasie akcji ratunkowej zostali lekko poparzeni Jędrocha Karol i Michalska Rozalja. Przyczyną pożaru była wadliwa i nieprzepisowa budowa komina. — W lesie dóbr żywieckich pożar zniszczył około 10 hektarów lasu 30-letniego. Pożar powstał najprawdopodobniej z powodu porzucenia niedopałka papierosa przez przechodzącą publiczność.

ARESZTOWANIE 5 URZĘDNIKÓW ZA NADUŻYCIA W GMINIE OLKUSZ. Władze sejmiku będzińskiego wpadły na ślad nadużyć dokonywanych systematycznie od dłuższego czasu, na szkodę gminy olkusko-siewierskiej. Delegowany przez starostę inspektor samorządowy wykrył nadużycia, przedkładając raport staroście, oraz zawiadamiając o tem policję. W związku z tem aresztowany został przebywający na urlopie sekretarz Władysław Liwerski, sekwestratorzy Stefan Znejkiewicz, Antoni Ochęza i Tadeusz Rolnik, oraz b. sekwestrator Józef Figiel. Suma nadużyć nie jest jeszcze znana. Śledztwo trwa nadal i do czasu ukończenia tegoż nie można podać bliższych szczegółów.

SPRAWA EKSMISJI B. KATA MACIEJEWSKIEGO. Ex-kat, znany pod nazwiskiem Maciejewskiego, wystąpił jako pozwany przed sądem grodzkim w Warszawie, gdzie miał nieprzyjemną sprawę o eksmisję. Z personalij odczytanych przez sędziego odsłonięta została tajemnica nazwiska i imienia ex-kata. Okazuje się, że właściwe nazwisko Maciejewskiego jest Alfred Kalt, mieszka on na Woli przy ul. Falkowskiej, gdzie niewielkie mieszkanko zajmuje razem ze swą kochanką. Kalt — Maciejewski przedstawił się sądowi, jako b. funkcjonarjusz służby państwowej. Jak wiadomo, usunięto go ze służby za notoryczne pijaństwo. Od tego czasu Maciejewski popadł w trudności pieniężne i nie miał czem płacić za mieszkanie a w rezultacie właściciel domu wytoczył mu sprawę o eksmisję. Osoba b. kata wywołała sensację w sądzie. Jest to niski, krępy mężczyzna o jasno blond włosach i niebieskich oczach. W obronie zagrożonego dachu nad głową wygłosił ze swadą przemówienie, prosząc sąd o odroczenie eksmisji i obiecując, że w najbliższym czasie zapłaci zaległy czynsz, spodziewając się bowiem wygrania sprawy ze skarbem państwa o emeryturę. Mimo tak stanowczych obietnic sąd ogłosił wyrok z nakazem eksmisji.

PROCES HANDLARZY NARKOTYKÓW. W warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces handlarzy narkotyków. Na ławie oskarżonych zasiadł aptekarz Stefan Michelis oraz wspólnik jego Hubert Trzaskowski, oraz 5 handlarzy narkotyków. W roku 1933 ustalono, że miejscem spotkań odbiorców morfiny jest cukiernia Wiśniewskiego, na rogu ulic Żórawiej i Marszałkowskiej, oraz, że sposobów nawiązania kontaktu z handlarzami narkotyków jest zatelefonowanie pod nr. 8-64-94. Aparat ten należał do niejakiego Stanisława Kapuścińskiego, właściciela składu węgla. Cukiernia Wiśniewskiego była głównym punktem detalicznej sprzedaży morfiny, kokainy, opium i innych środków podniecających. W cukierni przesiadywali stale bracia Olechowscy, zasiadający obecnie na ławie oskarżonych, którzy prowadzili handel narkotykami i pozostawali w kontakcie z aptekarzem Michelisem.

POLICJANT ZASTRZELIŁ KOLEGĘ. Na posterunku policji w Rudzie Pabjanickiej posterunkowy Józef Wawrzynkowski o północy strzelił dwukrotnie do posterunkowego Karola Stefaniaka, kładąc go trupem na miejscu, poczem strzałem w głowę popełnił samobójstwo. W zostawionym liście Wawrzynkowski podaje, że przyczyną jego czynu jest uwiedzenie jego żony przez Stefaniaka.

200 DOMÓW PASTWĄ OGNIA. W dniu 5 bm. wybuchł pożar w miasteczku Włodzimierzec pow. Sarny (na Wołyniu) w jednym domu. Wskutek silnego wiatru pożar przeniósł się na domy sąsiednie, obejmując całe miasteczko. Z okolicznych miejscowości przybyły 4 straże pożarne, które przystąpiły niezwłocznie do akcji ratowniczej. Nie mogły one jednak zapobiec szybkiemu rozszerzeniu się ognia i ograniczyły się do ratowania najważniejszych objektów, jak posterunek policji, urząd gminny i agencja pocztowo-telegraficzna. Dzięki wysiłkom straży budynki te zdołano ocalić, natomiast sąd grodzki, gmina wyznaniowa żydowska, bóżnice, 7-klasowa szkoła powszechna, plebanja prawosławna i przeszło 200 domów padło pastwą płomieni. Część akt sądu grodzkiego zdołano uratować, reszta spłonęła. Spłonęły również sklepy żywnościowe. Straty, według pobieżnych obliczeń, sięgają około miljona złotych. Zgórą 2000 osób pozostało bez dachu nad głową.

DZIEJE NIEZWYKŁEGO OSZUSTA. W Katowicach uciekł ze szpitala więziennego znany oszust podający się za lekarza Chomskiego. Jak się faktycznie nazywa, nie zostało dotychczas stwierdzone. Na bruku katowickim oszust ten zjawił się w lipcu ub. roku. Znęciło go ogłoszenie matrymonialne, z którego wynikało, że jeden z lekarzy przyrodolecznictwa zamierza wydać zamąż swoją sekretarkę. Oszust przedstawił się lekarzowi jako doktór Jan Chomski. Podał się za obywatela brazylijskiego, przedstawiając sfałszowany paszport i za lekarza, na co przedstawił dyplom, nostryfikowany w Krakowie, również sfałszowany. Rozpoczęły się konkury do sekretarki. Szef jej okazywał wiele sympatji konkurentowi i, gdy pewnego dnia ów zgłosił się do niego z bardzo smutną miną, narzekając, że ma kilka czeków bez pokrycia, które musi bezzwłocznie wykupić, gdyż dostały się w ręce lichwiarzy warszawskich, łatwowierny lekarz wręczył mu 750 zł. na wykupienie. Chomski zamówił na kredyt kilka aparatów leczniczych do urządzenia lecznicy przychodniej, wartości paru tysięcy złotych. Lekarz zorjentował się jednak, że jest to zwykły naciągacz i doniósł policji, która aresztowała Chomskiego. Okazało się, że w roku 1929 Chomski karany za oszustwo, został wydalony z Polski. Jakiś czas bawił w Gdańsku, gdzie grasował pod nazwiskiem dra Chabiucha, poczem powrócił do Polski i wysyłał klijentom czystą wodę, jako lekarstwo na gruźlicę. Zdemaskowano go jednak i osadzono w więzieniu gdańskiem, gdzie zachorował, a przetransportowany do szpitala, zdołał uciec. Teren swej działalności przeniósł do Gdyni, gdzie prowadził lecznicę i wyłudzał pieniądze od naiwnych kobiet, dających się nabrać na projekty małżeńskie. Chomski występował także w Warszawie pod nazwiskiem dra Opolskiego. Nabrał tam szereg aptek, zakupując na kredyt drogie lekarstwa. Po aresztowaniu w Gdyni, przewieziono go do Warszawy, a potem odstawiono go do Katowic, gdzie stwierdzono, że oszust nietylko nie posiada wyższego wykształcenia ale nawet nie skończył szkoły powszechnej. Po kilku dniach pobytu w więzieniu zażądał przeniesienia do szpitala. Ponieważ dostał krwotoku, uczyniono zadość jego prośbie. Pomimo iż przewieziono go do szpitala w stanie nieprzytomnym, po 48 godzinach zdołał zmylić czujność posterunkowego i zbiegł w ubraniu szpitalnem. Poszukiwania dotychczas są bezowocne.

„Pędźcie i bijcie kijem takich szantażystów".

Z przemówienia byłego premjera p. Prystora.

W ubiegły poniedziałek odbyło się w Warszawie otwarcie **kursu społeczno-gospodarczego dla posłów, i sekretarzy wojewódzkich B.B.W.R. i działaczy Be-Be.** Na otwarciu wygłosił przemówienie były **premjer Prystor.** Wyjątki z tej mowy przytaczamy.

„— Zebraliśmy się tu w celu zapoznania się z zagadnieniami gospodarczemi i z polityką gospodarczą rządu — rozpoczął p. premjer Prystor. — Nie będę wyjaśniał, co to jest kryzys. W naszych polskich warunkach złorzeczyć kryzysowi nie należy. Zawraca bowiem Polskę z błędnej drogi, **po której kroczyła ona dotychczas,** trzymając się dawnej szlacheckiej zasady: **„zastaw się a postaw się"** i skierowuje kraj **na tory daleko lepszej i zdrowszej zasady:**

„wedle stawu grobla".

Dalej mówił p. Prystor

Jeżeli dziś świat zaczyna się nam przyglądać, to właśnie w czasie kryzysu, to może dlatego, że

pod wpływem uprzednich błędów zaczęliśmy gospodarować w sposób bardziej racjonalny.

Dlatego też chciałbym, abyście panowie nie złorzeczyli kryzysowi. Pragnę dalej — mówił p. premjer Prystor — podkreślić jeszcze jeden moment. **Bardzo ważną rolę w stosunkach gospodarczych odgrywa pieniądz.** Może mieć charakter prywatny, albo publiczny. Publicznym pieniądzem nazywam ten, **który pochodzi z podatków.**

Podatki płacą prawie wszyscy ludzie, choć niektórzy tego zbyt silnie nie odczuwają, jak urzędnicy i pewna kategorja ludzi zamożnych. **Większość obywateli niewątpliwie jednak ciężar podatków odczuwa.**

Dam panom dwa przykłady, obrazujące w jaki sposób m. in. zdobywa się pieniądze za podatki. Są to

przykłady wzięte z życia.

Wdowa z dwojgiem dzieci, posiadająca półtorej morgi gruntu i krowę, **nie zapłaciła podatku.** Przychodzi sekwestrator i **zabiera krowę — podstawę egzystencji wdowy i jej dzieci.** Drugi przykład: **rzemieślnikowi** niepłacącemu podatku, **sekwestrator zabiera maszynę — narzędzie jego pracy.** „Dura lex, sed lex. (Twarde prawo, lecz prawo). Ale stąd wniosek, że **nie można dać grosza wdowiego na subsydjum lub na pożyczkę sąsiadowi zamożnemu, lub na wyjazd na Rivierę.** Nie można **podatku rzemieślnika dać na pożyczkę fabrykantowi, źle gospodarującemu,** aby opłacił z tego swą rodzinę, jako **członków zarządu.**

Podałem powyższe przykłady, aby podkreślić, z jaką trudnością niekiedy zbiera się grosz publiczny. Panowie zdajecie sobie sprawę, że pieniądze w tak trudnej nieraz drodze osiągnięte, muszą być zużyte racjonalnie i nigdy

nie mogą iść na cele dla państwa niekonieczne.

Należy gospodarzyć niemi tak, aby przyniosły jak najwięcej dla dobra publicznego.

Na grosz publiczny **jest dużo amatorów i dużo nacisku.**

Nie wolno gospodarzyć tym groszem lekkomyślnie!

Nie wolno ulegać naciskom!

Nie wolno być dobrodziejem z cudzej kieszeni!

Nie wolno wydawać pieniędzy dla zdobycia sobie popularności!

Nie wolno w dysponowaniu tym groszem ulegać protekcjom!

Kto niema siły przeciwstawić się — raczej niech się nie podejmuje gospodarowania groszem publicznym, albo zawczasu ustąpi!

Wspomniałem o protekcjach. Niestety

system protekcyjny nazbyt się u nas rozpanoszył i osiągnął karykaturalne nieraz formy.

Szary, codzienny obywatel często uważa, że nie może dokonać żadnej czynności bez tego, by **nie szukał jakiegoś poparcia.** Nawet bale na różne nawet najbardziej godne poparcia cele muszą się u nas odbywać **pod protektoratem.** Mogłoby to oznaczać, że imprezy te mają dopiero wtedy wartość, jeżeli firmuje je jakiś protektor.

Znacznie gorsze są jeszcze **protekcje połączone z szantażem,** a to niestety zdarza się bardzo często i jest — trzeba to ze smutkiem stwierdzić — **bardzo demoralizujące.** Szantażem nazywam powoływanie się na taką czy inną osobę, podkreślanie, że osobę tę ktoś zna, że można z nią rozmawiać, że u tej osoby może otrzymać taką lub inną protekcję. Zwykle żąda się później jakiegoś głupstwa. Znów w grę wchodzi nie wielkość rzeczy, ale decyduje protekcja i droga, przy pomocy której tę rzecz się realizuje.

Ze smutkiem nieraz myślę, jakie piękne wyobrażenie mogą mieć ludzie o tych protektorach, na których różne osoby powołują się, jakgdyby **Marszałkowi, Prezydentowi Rzplitej** właśnie zależało na tem, **aby jakaś niesumienna często firma dostała zamówienie, jakiś niedorajda posadę, czy jakiś bubek paszport ulgowy!**

Jest jeszcze inny rodzaj szantażu: obrona narodowa! Jakaś firma często zwraca się o pomoc, bądź o zamówienie, powołując się na magiczne słowa „obrony narodowej". Akurat tylko dla Obrony Narodowej potrzeba, by ta właśnie firma dostała zamówienie, a głównie pieniądze...

Wreszcie jeszcze jeden rodzaj szantażu:

nadużywanie imienia Marszałka.

Taki pan **przyjeżdża na prowincję, robi minę, że jest stałym bywalcem u Marszałka,** najlepszym interpretatorem jego myśli, jego wskazówek i słów. Chcąc się popisać jak dobrym jest Piłsudczykiem, na zebraniu wojewódzkiem, czy powiatowem **składa wniosek, by Marszałkowi wybudować pomnik.** Sama przez się rzecz może nie byłaby złą i **zła nie jest, jeśli wypływa ze szczerości uczuć i potrzeby ich wylania w tej właśnie formie.** Ale taki pan **przelatując po rozmaitych zebraniach** nie ponosi zwykle konsekwencji tego wniosku.

Na zebraniu nikt oczywiście nie odważy się zaprotestować i postawić propozycji z możliwościami jej realizacji. Wszyscy się godzą, ale później zwykle zwracają się do tegoż Marszałka, **aby udzielił subsydjum na dokończenie pomnika czy Domu ludowego.** Ja sobie to tłumaczę **głupotą, tchórzostwem, lękiem przed odpowiedzialnością za swoje czyny, a poza tem rozpowszechnionem lizusostwem** i chęcią przelania na siebie fałszywego, zapożyczonego splendoru!

Pędźcie i bijcie kijem takich szantażystów!

Dlatego tak długo mówiłem o systemie protekcyjnym, bo te protekcje i naciski właśnie prowadzą do kiesy z groszem publicznym.

Proszę panów, uważam, że byłoby znacznie lepiej w Polsce, gdyby zasada:

„Szanuj grosz publiczny"

była przestrzegana przez wszystkich.

Niech tę dewizę każdy z panów powtarza rano, w południe i wieczorem, w dzień i w nocy, sobie i innym. Niech mówią o tej zasadzie dzieci wasze, niech o tem ćwierkają wróble na dachu, niech krzyczy każda nędza ludzka: „Szanuj grosz publiczny", „szanuj grosz publiczny" i jeszcze raz „Szanuj grosz publiczny"!

* * *

Tak mówił p. premjer Prystor. — Otwarcie scharakteryzował „sanację moralną", boć przecież wiadomem, kiedy i w jakim okresie naszego życia publicznego **rozszerzyła się do zastraszających rozmiarów demoralizacja.** Jest to najsmutniejszy okres w naszem życiu publicznem.

Czy kij dzisiaj pomoże? — Sądzimy, że bez żelaznej miotły czystka nie pójdzie! — Zresztą, za wytworzony stan rzeczy, niech wezmą odpowiedzialność twórcy tego stanu.

Różne myśli.

(Z listów i pisań nadesłanych do Redakcji).
(Ciąg dalszy).

Już parę razy w „Różnych myślach" przytaczaliśmy zdania, świadczące o tem, że wieś dzisiejsza wyzbywa się coraz bardziej dawnego sobkostwa, a coraz dobitniej zaczyna rozumieć, że tylko razem, wspólnie chłopi mogą doczekać się innego jutra. Dlatego też chłopi dziś zaczynają rozumieć, że wieś polska — to jedna wielka rodzina, w której chociaż zdarzają się niesnaski i sprzeczki, to jednak, gdy spotka kogoś z rodziny nieszczęście — cierpią z nim wszyscy. Że tak jest niechaj potwierdzi przykład, opisany przez p. **Władysława Bysinę** w artykule p. t.

NIEDOWIARKOM SPRAWY LUDOWEJ.

Oto czytamy tam:

...oto dawniej czytano u nas „Kurjerka" — lecz teraz nikt tego nie czyta, gdyż w Kole jest nasz kochany „Piast", „Codzienny Goniec Ludowy", „Gazeta Grudziądzka", „Zielony Sztandar" — o dla młodych „Wici", „Znicz", „Młoda Myśl Ludowa" i „Wieś — jej pieśń". Jest więc dużo pism ludowych i dlatego ruch ludowy w naszej okolicy w szalonem tempie idzie naprzód. Oto np. Koło Młodzieży liczy u nas 100 członków!... Kilka dni temu zmarł nam kolega **Józef Gaj.** Związek Młodzieży urządził pogrzeb: Ksiądz proboszcz odprawił mszę bezinteresownie, resztę kosztów pokryły Koła Młodzieży. Na pogrzeb śp. kolegi Józka przybyło kilka wsi z wieńcami. Ostatniem słowem pożegnali Go koledzy: Blak, Garncarczyk i Szlachta — przysięgając nad Jego grobem służyć Idei chłopskiej, jak On Jej służył — „niechaj nas spotka ów zimny grób raczej — niż mielibyśmy wyzbyć się świętych naszych ideałów: walki o sprawę chłopską"...

I — oto — jak na nieszczęście, w chwili, gdy nam tak ludzi do pracy dziś trzeba — znów w krótkim czasie zmarł drugi kolega, śp. **Wojtek** z Jasienicy, sekretarz Koła. I w Jego pogrzebie brało udział przeszło 700 osób. Była to potężna manifestacja solidarności chłopskiej. Ale na tym pogrzebie ksiądz wikary i proboszcz, już nie tak, jak u nas postąpił... na ambonie wystąpili przeciwko naszej organizacji młodzieży. Czy młodzież na to zasłużyła? Chyba, że nie!

Artykuł ten przytoczyliśmy prawie w całości specjalnie poto, by pokazać: jak dziś gromadnie czuje wieś i jak wspólnie przeżywa radosne chwile i smutki.

P. **Jan Smok** przesłał nam dobry artykuł p. t.

„JAK TO MAMY ROZUMIEĆ?"

Artykuł ten podajemy na tem miejscu w skróceniu.

...„powiada chińskie przysłowie: „biada jałowej mądrości, która się nie obraca w kochanie!" Taką jałową mądrością napchane są głowy sanacyjne, które nigdy przez masy nie będą kochane! Diaczego? Oto np. po zniszczeniu przez mrozy tegorocznej oziminy — trza było myśleć o ponownem obsianiu ziemi i... podobno Rząd przyszedł tu z pomocą... lecz... może nie wie o tem, że z pomocy tej skorzystali tylko „sanatorzy", bo widać przekonania polityczne chronią ziemie ludowców od klęski. To też słusznie powiedzieć możemy, że jesteśmy obywatelami tylko przy płaceniu podatków... I od tego, aby o nas opinję wydawał jakiś pan Józef Hosaja"...

Nie przytaczamy dalszej części tego artykułu z obawy przed konfiskatą — chcemy tu jednak jeszcze zaznaczyć charakterystyczny pod tym artykułem podpis — mianowicie: **Inwalida.**

No, tak, ale pan Smok Jan jest inwalidą, który walczył o Polskę — nie otrzyma pomocy w razie klęski mrozu — bo pomoc ta, aczkolwiek od Rządu dana — jednak przechodzi przez ręce różnych Hosajów i innych — tych z XV-ej brygady... Takie to proste!

Poświęcenie sztandarów ludowych w Tęgoborzy.

Dnia 21 maja br. odbędzie się poświęcenie sztandarów ludowych w Tęgoborzy. Program podano w zawiadomieniach, rozesłanych pocztą.

Członkowie Zarządów powiatowych S. L.! Co uczyniliście, by podnieść liczbę abonentów naszego pisma przynajmniej o 100 w waszym powiecie!

Ze świata.

Polsko-sowiecki pakt.

W lipcu 1932 r. zawarty został między Polską i Rosją sowiecką „pakt o nieagresji“, w którym oba państwa zobowiązały się do tego, iż w stosunku do siebie nie będą się uciekały do przemocy — inaczej mówiąc, iż nie będą ze sobą prowadziły wojny. Ów pakt miał obowiązywać na krótki stosunkowo czas.

W ubiegłym tygodniu podpisana została nowa umowa między Polską i Rosją, w której ważność paktu o nieagresji została przedłużona o dalsze 10 lat, mianowicie do 31 grudnia 1945 r. Po tym terminie będzie mogła być oczywiście znowu przedłużona, o ile nie nastąpi zmiana stosunków.

<□>

O tereny dla żydów.

Żydzi dostrzegli wreszcie, że rośnie przeciw nim niechęć we wszystkich krajach, w których są w większej ilości. To też zaczęli się oglądać za wolnymi obszarami, do których mogliby emigrować, gdyż Palestyna może pomieścić tylko niewielką ich ilość.

Między innemi specjalna delegacja, reprezentująca interesy żydów w świecie, wyjechała do Portugalji, ażeby porozumieć się z tamtejszym rządem w sprawie osiedlenia żydów w Angoli. (Angola jest to wielki i słabo zaludniony kraj, położony w Południowej Afryce, należący do Portugalji). Organizacje żydowskie w Ameryce przeznaczają na początek około 60 miljonów złotych na zagospodarowanie żydów w Angoli. Trudność polega na tem, iż żydzi chcieliby być całkowitymi panami Angoli i podlegać tylko Lidze Narodów. Portugalja zaś domaga się, żeby emigranci żydowscy przyjęli obywatelstwo portugalskie, skoro chcą się osiedlać w posiadłości portugalskiej.

Równocześnie zabiegają żydzi o to, żeby im republika Ekwador (w Południowej Ameryce) odstąpiła część swego słabo zaludnionego obszaru na utworzenie osobnej republiki żydowskiej.

Jak widać, stawiają żydzi wielkie wymagania. Ale życzymy im powodzenia, byle tylko wyprowadzili się z Polski.

<□>

Wojna domowa w Arabji.

Telegramy, donoszące od kilku dni o konflikcie w Arabji, dotyczą dwu krajów tego wielkiego półwyspu: Hedżasu, gdzie leżą dwa święte miasta arabskie Mekka i Medina i Yemenu, leżącego na południe od Hedżasu. Między Hedżasem a Yemenem znajduje się Assir, którego książęta zbuntowali się przeciw Wahabitom, plemieniu, panującemu w Hedżasie, a pobici przez nich, schronili się na terytorjum Yemenu, któremu kolejno począł zagrażać Hedżas.

Dotychczasowe wiadomości zdają się świadczyć o klęsce króla Yemenu, protegowanego przez Włochy, podczas gdy Hedżas uchodzi za domenę Anglji.

<□>

Reforma włoskiego ustroju korporacyjnego.

Podział korporacyj na trzy grupy.

Pod przewodnictwem Mussoliniego odbyło się w Palazzo Venezia posiedzenie centralnego komitetu korporacyjnego. Na posiedzeniu ten zapadła decyzja zmniejszenia liczby istniejących dotychczas korporacyj z 13 na 9 oraz utworzenia 22 nowych korporacyj, które będą podzielone na trzy grupy.

Pierwsza grupa dotyczy rolnictwa i przemysłów, związanych z rolnictwem i dzieli się na następujące korporacje: 1) zbożowa, 2) ogrodownictwa, 3) wina, 4) olejów, 5) buraków i cukru, 6) bydła i rybołówstwa, 7) drzewa i 8) wyrobów włókienniczych.

Druga grupa obejmuje przemysł i handel. Do grupy tej należą: 9) metalurgja i mechanika, 10) przemysł chemiczny, 11) przemysł konfekcyjny, 12) przemysł papierniczy i drukarski, 13) przemysł budowlany, 14) wodociągi, gaz, elektryczność, 15) górnictwo, 16) przemysł szklany i ceramiczny.

Trzecia grupa obejmuje t. zw. gałęzie pomocnicze: 17) ubezpieczenia i bankowość, 18) wolne zawody i sztuka, 19) żegluga i lotnictwo, 20) komunikację śródlądową, 21) teatr i opera i 22) hotelarstwo.

<□>

Hitler się łudzi.

Tak określa paryski „Le Capital“ zabiegi Hitlera o sukcesy w dziedzinie polityki zagranicznej. W polityce wewnętrznej niełatwo nie może spodziewać się sukcesów, lecz spotkał go zawód na całej linji. Nędza i bieda są teraz w Niemczech większe niż kiedykolwiek po wojnie; państwo stoi przed bankructwem, wielkie hasła już nie ciągną, masy stają się coraz krytyczniejsze. Aby temu przeciwdziałać, Hitler szuka sukcesów w polityce zagranicznej, aby zagłuszyć ogólną niechęć.

Za taki sukces uważał i chciał to wmówić w innych, pakt o nieagresji z Polską. O co mu w tym interesie chodziło? Że Hitler chciał i mógł wyrzec się polityki rewindykacyjnej, w to nikt nie wierzy. Zrobił to pod przymusem, chcąc zyskać czas na dozbrojenie. Chodziło mu o wywołanie innych następstw: chciał za pośrednictwem Polski dojść do rozmowy z Francją.

Jak wiadomo, rozmowy te za rządów Daladiera rozpoczęły się, ale obecny rząd Doumergue'a przerwał je, stając na stanowisku, że mówić z Niemcami może tylko na terenie Genewy. Dalej Hitler dawał swemu narodowi do zrozumienia, że zyskał w Polsce sojusznika przeciw Sowietom i to okazało się nieprawdą, gdyż wedle zapewnień Polski pakt nie zawiera żadnej tajnej klauzuli.

Hitler więc uległ złudzeniu i łudzi innych. Zaczyna on to odczuwać i stąd jego wstrzemięźliwość w publicznem występywaniu, w wygłaszaniu mów na zgromadzeniach, w produkowaniu się w radio i t. d. Robią to „półführerzy“, podczas gdy on sam — wedle zapewnień ludzi dobrze poinformowanych — jest ciągle poirytowany, nerwy odmawiają mu posłuszeństwa tak, że na posiedzeniach rady ministrów dochodzi do dramatycznych scen.

Wedle zapewnień cytowanego pisma francuskiego musi się skończyć na dyktaturze Reichswehry. Każdy w Berlinie wie, że generał Schleicher działa za kulisami i to z powodzeniem. Generałowie Reichswehry, jak wszyscy generałowie, chętnie dają sobie komenderować, ale tylko sobie równym. Komendy Hitlera i wodzów S. A. nie chcą już znosić, a w otoczeniu Hindenburga coraz silniej utrwala się przekonanie, że kapitulacja przed Hitlerem była błędem, który trzeba i można naprawić. Niedałeka więc przyszłość ułoży się tak, że Hitler pójdzie pod kuratelę jakiegoś generała do czasu, gdy uznają, że jest całkiem niepotrzebny.

Rewelacje te, jak zapewnia pismo, są zupełnie autentyczne i żadne zaprzeczenia nie usuną ich ze świata. Z innej strony wiadomo, że działalność podziemnych Niemiec staje się coraz żywszą tak, że usunięto dotychczasowego kierownika tajnej policji — czerezwyczajki Dielsa i powołano na jego miejsce dowódcę S. A. Himmlera w nadziei, że on lepiej da sobie radę z „marxistami“, który coraz śmielej podnoszą głowę.

<□>

Drobne wiadomości.

— Minister Beck wyjechał z wizytą do Bukaresztu i był przyjęty przez króla. Podróż tę łączą z planami na gruncie Ligi Narodów i ze stosunkami Polski do Czechosłowacji.

— Z końcem maja ma się zebrać Komisja Główna Konferencji Rozbrojeniowej. Konferencję samą powszechnie uważa się za prawie że rozbitą. Razem z Konf. Rozbr. upada także powaga Ligi Narodów, podkopana przez Japonję i Niemcy.

— Wobec zbliżenia się chwili plebiscytu w Zagłębiu Saary (styczeń 1935) rośnie naprężenie pomiędzy Niemcami a Francją. Prasa przynosi wiadomości o zamierzonym zamachu niemieckim na Zagłębie Saary jeszcze przed plebiscytem.

— Z Grecji donoszą o krwawych starciach robotników z policją i wojskiem. Są zabici i ranni.

— Pomiędzy Polską a Czechosłowacją trwa napięcie dyplomatyczne.

KALENDARZYK.

Maj.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
20 N.	**Zesłanie Ducha św.**	3	33	7	25
21 P.	**Świąteczny.** Hel.	3	31	7	27
22 W.	Emila, Julji p.	3	30	7	28
23 S.	Such. Jana de R.	3	28	7	30
24 C.	Joanny wd.	3	27	7	31
25 P.	Such. Grzegorza	3	25	7	33
26 S.	Such. Filipa N.	3	24	7	34
27 N.	**1 po Ś. Trójcy św.**	3	22	7	36

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Z Myślenickiego.

Powiat myślenicki postawiony jest pod względem organizacyjnym bardzo wysoko. Nie ma prawie wioski, gdzieby nie było Koła Stron. Lud. Chłopi tutejsi to twardzi ludowcy, stoją niezłomnie pod zielonym sztandarem, czego dają ustawicznie dowody. Satysfakcja, naprawdę, być na zebraniu któregoś z tutejszych Kół. Chłopi przychodzą na zebrania bardzo licznie i to nietylko starzy,ale i zupełnie młodzi. Z rozmów widać, że wiele czytają. Uświadomienie społeczno-polityczne i oświatowe zatacza tu bowiem coraz to szersze kręgi. Dyskusje po referatach bywają bardzo ożywione, chłopi zabierają głos bardzo chętnie, a mówią szczerze i rzeczowo.

W niedzielę, dnia 22 kwietnia br. odbyły się na terenie Myśleniczyzny dwa większe zebrania Stronnictwa Ludowego, które wymownie świadczą o tężyźnie organizacyjnej tutejszych ludowców.

LUBIEŃ. W zebraniu wzięło udział przeszło 150 chłopów, członków tut. Koła. Zagaił wiceprezes Koła p. **Jan Tomana**, poczem oddał głos **działaczowi Stron. Lud. z Jordanowszczyzny p. St. Łackowi.** Prelegent omówił nową ustawę samorządową, wskazywał na drogi i sposoby, jakiemi należy postępować przy wyborach do rad gromadzkich i gminnych. Potem przemawiał p. A. W. Mirek z Naprawy, charakteryzując dziejową kalwarję chłopów i dzisiejszy ustrój społeczny, który musi ulec gruntownej przebudowie. W dyskusji zabierali głos pp.: J. Tomana, Pietrzak, Łacek i i. Na zakończenie zebrania wzniesiono entuzjastyczne okrzyki na cześć Polski Ludowej, „Stronnictwa Ludowego i działaczy. Z uznaniem należy podnieść niezwykle sprawną i wydajną pracę Koła w Lubniu. Ludowcy wykupili tu już 160 legitymacyj, (a oprócz tego 120 zamówionol); czytają: „Piasta“, „Wieś Jej Pieśń“, „Gaz. Grudz.“ i i. pisma ludowe. Organizacja ludowa może się tu równiez poszczycić takimi działaczami, jak pp.: **Wacha, Tomana, Szczepaniec, Cholewa** i in., którzy budzą brać chłopską i ukazują jej jakie świty.

TĘCZYN. W zebraniu wziął udział **p. Franciszek Syrek**, prezes Pow. Zarz. Stron. Lud. z Myślenic, który w przeszło dwugodzinnem przemówieniu przedstawił zebranym obecną sytuację polityczno-gospodarczą. Następnie przemawiali pp.: St. Łacek z Jordanowa i A. Mirek. W dyskusji zabierali głos tut. gospodarze, a mianowicie pp.: Józ. Matlak, Franciszek **Główka** i wielu innych. Na zakończenie zebrania wzniesiono gromkie okrzyki na cześć Stronnictwa Ludowego, odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej i „Gdy naród do boju“. Przedstawiciele tutejszych ludowców podziękowali w gorących słowach p. Fr. Syrkowi za ofiarną pracę organizacyjną. W zebraniu uczestniczyło około 200 osób.

Antoni Ol.

Dział gospodarczy.

Jakie warunki powinno mieć bydło pociągowe?

Z bydła rogatego najlepiej nadają się do pracy i są najsilniejsze bawoły, rozmieszczone w połud. Azji i w połud.-wschodniej Europie, a więc i w połud. Rosji, na Bałkanie, Węgrzech, połud. Włoszech, Rumunji i t. d. Wydajność pracy bawoła jest o 50 proc. większa niż zwyczajnego wołu. Na drugiem miejscu co do wydajności pracy stoi bydło rasy stepowej, wybitnie robocze — rozmieszczone na Podolu rosyjskiem, Ukrainie, Węgrzech i t. d. oraz bydło ras górskich jak simentalskie, frankońskie, a z polskich ras bydło czerwone, śląskie oraz w mniejszej mierze białogrzbietki.

Bydło pociągowe powinno odznaczać się silną, zwięzłą, krępą budową, dobrem zdrowiem i odpornością na różne szkodliwe wpływy zewnętrzne, a zwłaszcza na zmiany pogody i t. d. Bydło o tej użytkowości musi mieć silne kości, suche, tęgie mięsne, oraz ciemne względnie czarne twarde racice, odpowiedniego kształtu, a nadto silne o dobrej postawie nogi. Nieodpowiednią jest szablasta postawa nóg tylnych, jak również wąska w kolanach czyli kształtu litery X nóg przednich oraz miękkie pęciny i strome stawy skokowe. Czoło bydła roboczego powinno być dobrze rozwinięte i szerokie — podobnie kark silny i szeroki, dobrze mięśniami obłożona — pierś długa, szeroka i głęboka, zaś brzuch okrągły. Łopatka ma być skośno ustawiona i dobrze podobnie jak ramię i przedramię mięśniami obłożona, kolano silne, kłąb wysoki i szeroki, grzbiet prosty, silne lędwie, silny krzyż i tył, oraz dobrze umięśnione uda i podudzia, tudzież szeroki i silne stawy skokowe. Dalszym wymogiem bydła roboczego jest dobry apetyt, trawienie jak i chęć do pracy. Zwierzęta mogą być używane do pracy między ukończonym 2-im a 8-ym rokiem życia; wcześniejsze użycie powstrzymuje ich rozwój cielesny. Z bydła używa się wołów, buhaji i krów — wołów i buhaji w większych, zaś krów na mniejszych gospodarstwach rolnych. Buhaji używa się rzadko do pracy choć wiadomo, że umiarkowana praca i ruch na świeżem powietrzu zbawiennie wpływa na zdrowie i rozwój odnóży, oraz powstrzymuje wczesne nagromadzenie się tłuszczu, a przez to przyczynia się do utrzymania przez dłuższy czas ich zdolności rozpłodowej, a nadto obniża koszt ich utrzymania.

W małych włościańskich gospodarstwach coraz częściej zauważa się używanie do pracy zamiast koni — krów. Widzi się to, zwłaszcza w drobnych gospodarstwach, stanowiących jedną całość, gdzie ziemia jest lekka. Wprawdzie mówi się i to jest prawdziwe, że krowa używana do pracy daje mniej mleka, ale nie trzeba zapominać i o tem, że praca którą krowa wykona warta daleko więcej jak ilość straconego wówczas mleka. Zresztą wiemy i to jest rzeczą stwierdzoną, że mierny ruch nietylko nie zmniejsza wydajności mleka, ale nawet ją podnosi. Krowy wypędzane na bliskie, równe, zaopatrzone dobrze w wodę pastwiska, przy pięknej pogodzie dają więcej mleka jak zwykle. Ruch bowiem na świeżem wolnem powietrzu pobudza apetyt, a temsamem przyjęcie większej ilości karmy, co prowadzi do wzmożonej wydajności mleka. Jak długo bowiem zachodzi pewna nadwyżka materjałów odżywczych pomimo zwiększonego zużycia z powodu pracy, następuje zwiększenie wydajności mleka, w przeciwnym zaś razie, t. j. jeżeli praca zwierzęcia jest większa tak, że przyjęcie większej ilości pokarmu nie może pokryć zapotrzebowania materjału odżywczego, wtedy ilość mleka się zmniejsza. W każdym razie przeprowadzone pod tym względem obserwacje i doświadczenia wykazały, że przy umiarkowanej pracy tracą krowy pracujące, pomimo odpowiedniego odżywiania około 8% mleka, a przy cięższej nawet i więcej, albowiem mleko wtedy z powodu utraty wody przez krowę w formie potu staje się gęstsze, a więc ilość jego się zmniejsza.

Mleko krowy pracującej zawiera więcej substancyj suchych, a więc jest mniej wodniste, dalej wykazuje większą zawartość białka tłuszczu i soli, a z drugiej strony kwasu i dlatego szybko kwaśnieje.

Praca wpływa dalej korzystnie u krów na płodność i łatwość porodów, a nadto na zdrowie zwierząt.

Używając bydła do pracy, trzeba brać pod uwagę to, że jest ono przeżuwaczem, a więc po przyjęciu pokarmu należy mu zostawić więcej czasu wolnego na przeżucie pokarmu, dalej że jest mniej wytrzymałe jak koń na upały i wymaga więcej ochrony oraz że krowy wysoko cielne należy chronić od ciężkiej pracy i zaprzęgać po prawej stronie dyszla, aby ochronić płód spoczywający po prawej stronie brzucha od uderzeń dyszlem i nie spowodować poronienia. Krów nie należy wogóle na kilka tygodni przed i po ocieleniu używać do pracy. Bydło pracujące powinno być należycie żywione i otrzymywać dodatek z paszy posilnej, a wtedy zwiększy się i wydajność pracy i zapobiegnie się przy odpowiednio obfitem pojeniu zmniejszeniu ilości mleka.

Bydło przyucza się wolno i stopniowo do pracy i to jak zaznaczyłem po ukończeniu 2-go roku życia. Przyzwyczajanie do pracy, zwłaszcza jałówek, nie zawsze jest łatwe i wymaga wiele doświadczenia i cierpliwości. Nie można zaraz zaprzęgać do wozu lub pługa zwierzęcia, które przez dłuższy czas stało w stajni i nie używało żadnego ruchu, ale trzeba najpierw przyuczyć zwierzę nieużywane do pracy do zwykłego ruchu, a kiedy nieco jest zmęczone, zaprząc go do wozu. Przedtem jeszcze należy przyzwyczajać go do uprzęży, która powinna do nich pasować.

Początkujące w pracy młode zwierzęta należy oszczędzać z początku, używać przez krótki czas, by nie zahamować ich rozwoju. Pracujące bydło należy podkuwać podobnie jak konia tylko wtedy, kiedy stale używane jest do pracy i kiedy pracuje na drogach czy gościńcu twardym, a ma miękkie białe racice. Na każdą połowę racic daje się osobną podkowę, a nie jedną jak u koni.

Z tego cośmy powiedzieli wynika, że w mniejszych gospodarstwach włościańskich należy konia zastąpić w pracy bydłem, a zwłaszcza krowami, które pomimo nawet że użyte do większej pracy tracą nieznaczną ilość mleka, to jednak praca, jaką one dają, jest tak wielką wartością gospodarczą, że ten mały ubytek mleka jest w porównaniu z nią niczem, nadto i inne korzyści jakie daje praca, a zwłaszcza jej wpływ dodatni na zdrowie, rozwój organizmu, płodność i t. d. zachęcają bezwzględnie do użycia krów w tym kierunku. **K. Widota.**

Instruktorskie kursy jedwabnicze w Milanówku.

W czasie od 1 do 30 czerwca — Centralna doświadczalna stacja jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą organizuje instruktorski jednomiesięczny kurs jedwabnictwa i hodowli morwy. Kurs obejmuje wykłady teoretyczne i przedewszystkiem zajęcia praktyczne. Słuchacze sami hodują przydzielone im partje jedwabników i prowadzą pielęgnacje morwy, pod kierunkiem wykwalifikowanych sił fachowych. Ponadto kurs obejmuje szereg ćwiczeń z dziedziny konstrukcji sprzętów do hodowli, przyborów do hodowli, anatomji jedwabnika oraz z dziedziny nauczania jedwabnictwa.

Kurs przeznaczony jest dla instruktorów instytucyj rolniczych, samorządowych i społecznych oraz osób, które pragnęłyby pracować nad rozpowszechnieniem w kraju jedwabnictwa.

Opłata za kurs całomiesięczny wynosi zł 20. Bliższych informacyj udziela Centr. dośw. stacja jedwabnicza w Milanówku, dokąd należy się zwracać piśmiennie.

Święto Ludowe w Strzyżowskiem.

BACZNOŚĆ STRZYŻOWSKIE!

W dniu 20 maja br. urządza Zarząd powiatowy Święto ludowe w miasteczku Czudcu. Zbiórka o godzinie 9.30 na placu ob. Jacka Franciszka na przedmieściu czudeckiem, skąd udadzą się organizacje pochodem do kościoła parafjalnego o godzinie 10-tej. Po nabożeństwie powrócą w pochodzie organizacje na miejsce zbiórki, gdzie po uroczystem przemówieniu prezesa Wawrzkowicza, zakończy się uroczystość. — Wzywa się wszystkie organizacje okoliczne do licznego udziału.

Zarząd pow. Str. Lud. w Strzyżowie.

BACZNOŚĆ FRYSZTACKIE!

W dniu 21 maja br. urządza Zarząd powiatowy Święto ludowe w miasteczku Frysztak. Zbiórka o godz. 9.30 w Glinniku Dolnym na łące za młynem, skąd o godz. 10-tej wyruszą organizacje pochodem do kościoła porafjalnego na nabożeństwo. Po nabożeństwie wyruszy pochód na miejsce zbiórki, gdzie po uroczystem przemówieniu prezesa Zarządu pow. Ant. Wawrzkowicza zakończy się uroczystość. — Wzywa się wszystkie organizacje z frysztackiego do licznego udziału.

Zarząd pow. Str. Lud. w Strzyżowie.

Uroczystość ludowa w Wierzawicach.

W dniu 20 maja br. odbędzie się obchód **święta ludowego w Wierzawicach**, p. Łańcut. — W czasie obchodu zostanie **poświęcony sztandar ludowy.**

Program uroczystości:

Zbiórka uczestników w Domu ludowym w Wierzawicach.

Powitanie przybyłych działaczy.

Pochód ze sztandarem i orkiestrą na nabożeństwo i poświęcenie sztandaru w kościele parafjalnym w Leżajsku.

Powrót z kościoła w pochodzie na plac zbiórki w Wierzawicach.

Przemówienie byłego marszałka Sejmu **posła Macieja Rataja** i delegatów. Wbijanie gwoździ do sztandaru.

Zabawa w domu lud. w Wierzawicach.

Prosimy o tłumny udział w obchodzie Święta ludowego.

Za Zarząd Koła Ludowego w Wierzawicach: sekretarz: **Gęślak Jan,** prezes: **Franc. Grabarz.**

Z życia politycznego w Bocheńskiem.

SZCZYTNIKI, POW. BOCHNIA. W dniu 7 maja b. r. odbyło się u nas zgromadzenie, na które przybył p. **poseł Pawłowski.** Wygłosił on referat o sytuacji politycznej i gospodarczej, który wywarł na zebranych bardzo duże wrażenie. Po referacie odbyła się dyskusja, — głos zabierali pp. **Michalik i Książek.**

Wynik obrad streszcza się w uchwalonych rezolucjach, domagających się rozpoczęcia na szeroką skalę robót publicznych, rozwiązania karteli i obniżenia podatków, w stosunku do spadku cen płodów rolnych. **Obecny.**

ŻEGOCINA, POW. BOCHNIA. Dnia 13 maja b. r. odbyła się konferencja parafjalna, na której referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił p. **Michalik.** W dyskusji zabierali głos p. **Szewczyk** z Rozdziela, p. **Krawczyk,** p. **Kuźma,** p. **Grabiarz Feliks,** p. **Marzec.** Poruszono sprawy aktualne oraz sprawę uroczystości Święta Ludowego. **M.**

TRZCIANA, POW. BOCHNIA. W niedzielę 7 maja b. r. odbyło się zebranie Koła, na którem sprawy samorządowe poruszył p. **Ryba,** a sprawy gospodarcze p. **Michalik.** W żywej dyskusji, w której poruszono sprawy aktualne, zabierali głos p. **Stawasz,** p. **Stachowicz,** p. **Sowiński** i inni. Uchwalono przystąpić do budowy „Domu Ludowego“. **R.**

RAJBROT, POW. BOCHNIA. W niedzielę 29 kwietnia b. r. odbyło się **w Rajbrocie** zebranie Spółki Mleczarskiej. Z okazji zebrania się większej ilości ludzi **zamierzali skorzystać** miejscowi sanatorzy i sprowadzili referenta od spraw „strzeleckich“. Ten chciał **za wszelką** cenę założyć u nas „Związek strzelecki“. Ciętą odprawę dali mu p. **Bodurka Józef** i p. **Paprota** z Lipnicy, **tak,** że odszedł z niczem. **R.**

Poradnik dla gospodyń

PLAMY Z MATERJAŁÓW JEDWABNYCH USUWAMY W SPOSÓB NASTĘPUJĄCY:

1) atrament, cukier, kawę i kakao, owoce i wino — usuwamy rozczynem kwasu winnego;
2) brud i pot — benzyną lub amonjakiem;
3) farbę olejną i pokost — benzyną lub eterem;
4) krew — wiórkami panamy;
5) mleko — benzyną;
6) tłuszcz — rozrzedzonym amonjakiem;
7) trawę — benzyną.

Plamy rdzy i atramentu galasowego na materjałach jedwabnych są wogóle nie do usunięcia.

Przechowanie surowego mięsa w świeżym stanie.

W garnek, odpowiedniej wielkości, wkłada się mięso i polewa gotującą się wodą, tak, aby zupełnie pokryła mięso, a na wodę nalewa się dobrej oliwy. Polanie mięsa warem ścina białko na powierzchni mięsa, a oliwa chroni od przystępu powietrza. W ten sposób zabezpieczone mięso pozostaje dość długo świeżem i nie utraca smaku. Poniżej podajemy inny sposób. Mięso wołowe od kości kraje się w dowolne kawałki, układa się je w odpowiedniej wielkości garnku i każdą szczelnie ułożoną warstwę zalewa się mlekiem tak, iżby na samym wierzchu mięsa było mleka na 5 cm; gdyby mięso wypadało dłużej trzymać niż 24 godzin, trzeba mleko odmieniać. Przed gotowaniem lub pieczeniem należy mięso opłókać z mleka.

PLAMY Z MATERJAŁÓW BIAŁYCH — LNIANYCH USUWAJĄ SIĘ W SPOSÓB NASTĘPUJĄCY:

1) z atramentu — przy pomocy kwasu cytrynowego lub winnego;

2) brud i pot — woda z mydłem, amonjakiem lub wiórkami panamy;

3) cukier — gorącą wodą;

4) farbę olejną i pokost — terpentyną lub spirytusem;

5) kawę, kakao — wodą bez mydła;

6) krew — letnią wodą z mydłem;

7) mleko — wodą z mydłem, amonjakiem lub benzyną;

8) plamy od owoców i wina — ciepłą wodą chlorową;

9) rdzę i atrament galasowy — soką szczawikową, kwaskiem cytrynowym lub kwaskiem winnym, a następnie materjał dobrze wypłókać;

10) tłuszcz — benzyną, wodą z mydłem z sodą;

11) plamy od trawy — gorącą wodą z mydłem.

PLAMY Z MATERJAŁÓW KOLOROWYCH WEŁNIANYCH LUB BAWEŁNIANYCH USUWAMY:

1) z atramentu — rozczynem kwasu winnego (o ile kolory są trwałe);

2) brud i pot, cukier, farbę olejną, pokost, kawę, kakao, krew, mleko, rdzę i atrament galasowy — usuwamy podobnie, jak przy materjałach lnianych;

3) owoce i wino — amonjakiem, letnią wodą mydlaną;

4) tłuszcz — terpentyną lub amonjakiem;

5) plamy od trawy — wodą z mydłem.

Baczność Brzozowskie!

BRZOZÓW. — Zarząd Pow. Stron. Lud. zawiadamia, że **z dniem 1 maja b. r. zostało otwarte Biuro Sekretarjatu S. L. w Brzozowie przy ul. Olejarskiej L. 149.** Interesantów przyjmuje kierownik sekretarjatu **Władysław Krakowski** w poniedziałki.

Już wyszła z druku książka — P. Bobka:

„PRZEGLĄD DZIEJÓW CHŁOPA POLSKIEGO“

Dwa tomy — 215 stron druku — Cena zł. 3·—

Cena dla Czytelników „Piasta“ zł. 2·—

Dr Józef Putek:

„PIERWSZE WYSTĘPY POLITYCZNE WŁOŚCIAŃSTWA POLSKIEGO“

od roku 1848.

Cena zł 1·50, wraz z opłatą pocztową zł 1·75.

Powyższe książki wysyła Administracja „Piasta“ po uprzedniem nadesłaniu gotówki przekazem pocztowym lub na konto PKO. Nr. 401.061.

Każdy uświadomiony chłop powinien przeczytać te interesujące książki.

Bezpłatnie książkę

Dr. J. Putka p. t. „Pierwsze występy polityczne włościaństwa polskiego od r. 1846“ lub P. Bobka p. t „Dzieje Chłopa Polskiego“ według wyboru otrzyma kto w czasie od dnia 20 kwietnia do 20 maja br. **zjedna co najmniej dwóch prenumeratorów** „Piasta“. Poza tem książkę tą otrzymają wszyscy nowowpłacający prenumeratorzy „Piasta“, którzy uiszczą całoroczną prenumeratę w kwocie 10 zł.

Każdy, który zjedna nam dwóch nowych prenumeratorów, poda nam kartą pocztową nazwiska zjednanych prenumeratorów, oraz tytuł jednej z powyższych dwóch książek, którą sobie życzy otrzymać, poczem po sprawdzeniu, czy rzeczywiście takie prenumeraty wpłynęły, książka zostanie natychmiast wysłana.

Każdy Czytelnik „Piasta“ dołoży starań, by książki te otrzymać, gdyż treść ich powinna być znana pod każdą strzechą chłopską.

WYDAWNICTWO.

„PIAST“

jako organ niezależnej myśli ludowej, walczy o Twoje prawa!

Jednaj mu więc prenumeratorów i czytelników!

Darmo do każdej paczki!!!

dołączamy wartościową premję, które są następujące: palta damskie i męskie, kołdry pluszowe i watowe, obrusy jedwabne, wyżymaczkę i 1000 innych wartościowych podarunków.

TYLKO ZA ZŁ. 16.70 GR.

wysyłamy: 3 mtr. materjału w najnowszych deseniach na letnie ubranie męskie, 4 mtr. materjału na elegancka letnią suknię damską, 1 dużą chustkę do odziania czysto wełnianą o rozmiarze 12/4, 1 pullower damski w pięknych wzorach lub męski, 1 parę pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 parę kalesonów dobrych letnich, 1 koszulę damską z dobrego madapolamu z jedwabnym haftem lub jedną koszulę męską, 1 parę reform z doskonałego trykotu, 1 parę pończoch czysto jedwabnych, 3 chustki damskie z jedwabnemi ząbkami i jeden kawałek mydła pachnącego.

TYLKO ZA ZŁ. 19.90 GR.

wysyłamy: 1 gotowe ubranie męskie gładkie bostonowe lub duble w najmodniejszych deseniach obecnego sezonu, z pierwszorzędnym wykończeniem (podać Nr. lub rozmiar ubrania), 1 koszulę męską dzienną z najmodniejszych materjałów (podać Nr. kołnierzyka), 1 parę kalesonów dobrych letnich, 1 krawat czysto jedwabny w ślicznych wzorach, 1 chusteczkę jedwabną z ładnym hafcikiem do ubrania i 1 parę skarpetek deseniowych bardzo mocnych. Taki sam komplet tylko ubranie z materjału „kamgarn-duble“ w wszystkich kolorach, jest w cenie zł. 24.50.

53 MTR. TYLKO ZA ZŁ. 24.70 GR.

wysyłamy: 1 sztuczkę płótna białego, 17 metrów w dobrym gatunku z znaną marką fabryczną na bieliznę męską, damską i pościelową, 10 mtr. płótna kremowego o bardzo gęstym wyrobie na bieliznę wszelkiego rodzaju, 10 mtr. płótna w modne kolorowe paski na męskie koszule i kalesony, 6 mtr. zefiru w żakardowe wzory na męskie koszule dzienne, bluzki i suknie lub 6 mtr. płótna fartuchowego w kostki i 10 mtr. płótna ręcznikowego czysto białego na dobre trwałe ręczniki lub 2 prześcieradła białe z kantami. Wymienione komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowem, płaci się przy odbiorze towaru. Bez ryzyka, o ile towar się nie podoba przyjmujemy go z powrotem i pieniądze natychmiast zwracamy. Zamówienia prosimy adresować tylko do naszego składu fabrycznego: **„POLSKI TOWAR“, Łódź, ul. Piłsudskiego 44/od. H.** 324

Telegram!

Kosy Karpackie, nadzwyczajna nowość ze stali szlachetno-angielskiej, o cudnem ostrzu co każdemu sprawi wielką radość w robocie, nie czuć bowiem w rękach, najstarszy jak i niedorosły zrobi rekord bez naprężenia sił w najtwardszych trawach, psiankach jak również zbożu. Każda kosa gwarantowana, w razie jakiego braku każdego czasu wymienię na swój koszt. Kto złamie za tę nieodpowiadam. Uprasza się spieszyć z zamówieniami, żeby czas był każdemu zapoznać i nie wydawać pieniędzy za lada jaką tandetę, której dzisiaj pełno w żydowskiem handlu, co niby zdaje się, że wypada taniej a tylko zdrowie się marnuje jak też i pieniądze oddajemy odwiecznym wrogom Więc nasze hasło swój do swego. Szerokość kos 5—6 cm.

Długość	65	70	75	80	85	90	95	100 cm
Ceny fabryczne	4·50	4·75	5 zł.	5·25	5·50	5·75	6	ab. 6·30
Akord. Prima	6 zł.	6·40,	6·30,	7·20,	7·60,	8·00,	0·40,	9 zł.

Rabat na każdych 10 kos jedna darmo. za 100 naraz kupionych 20 kos w rabacie. Na zamówienie zadatek po 1 zł. od sztuki, dla Kółek i sklepów połowę na kredyt do 3 miesięcy. Adres firmy: **Stefan Dobuszczak. p. Dolina k. Str., Małopolska.** 323

Najtańszym Najtrwalszym Najozdobniejszym 308

materjałem do krycia dachów jest

DACHÓWKA

wyrobu

Płaszowskiej Fabryki Dachówek i Cegieł

Spółki Akcyjnej w Krakowie.

Biuro w Krakowie, ul. Dunajewskiego 6, I. p.

Telefony: Nr. 103-64, 120-87.

ADWOKAT

Dr. Zygmunt Wusatowski

prowadzi kancelarję

w Krakowie, ul. Czysta 21, I p.

Ponowna kolosalna zniżka cen!!!

TEGO JESZCZE NIE BYŁO

Wobec znacznego spadku cen wełny i bawełny na rynku światowym postanowiliśmy ponownie obniżyć ceny naszych kompletów, dołączając przytem do każdej paczki wartościową premję. Premje, które przeznaczyliśmy, są następujące: ubranie męskie, palta damskie, resztki kamgarnów na ubranie, resztki jedwabiu na suknie, platery, zegary, naczynia emaljowane oraz 2500 innych pełnowartościowych przedmiotów.

Nr. a TYLKO ZA ZŁ. 8.50

wysyłamy: 4 mtr. deseniowego towaru na letnią suknię damską, 1 koszulę kolorową damską z przybraniem „Toledo“, 1 biustonosz stosowny do koszuli, 1 pulower damski o najnowszym wyrobie, 1 beret kolorowy, 1 parę pończoch jedwabnych (kolor podług życzenia), 3 chusteczki do nosa kolorowe, 1 kołnierzyk żorżetowy z żabotem do sukni, 1 broszkę ozdobną oraz 1 chustkę deseniową na głowę.

Nr. b TYLKO ZA ZŁ. 9.40

wysyłamy: 3 mtr. kortu na męskie ubranie lub palto damskie, 1 koszulę męską, 1 parę kalesonów w satynowem wykończeniu, 1 parę dobrych skarpetek męskich cwernowanych, 1 parę podwiązek męskich z dobrej gumy, 3 chustki do nosa z kantami, 1 krawat jedwabny z najnowszych deseni oraz 1 pasek zamszowy z niklową klamrą.

Nr. e 40 mtr. PŁÓTNA TYLKO ZA ZŁ. 18.80

wysyłamy: 10 mtr. płótna kremowego na bieliznę lub pościel wszelkiego rodzaju, 10 mtr. płótna w paski lub kratkę na bieliznę męską, 10 mtr. dobrego płótna ręcznikowego lub cały tuzin gotowych ręczników waflowych, 5 mtr. firanek w ładnych deseniach oraz 5 mtr. flamengo na suknie damskie lub ubranka dziecinne.

Wymienione komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowem, płaci się przy odbiorze towaru. Bez ryzyka o ile towar się nie podoba przyjmujemy go z powrotem i pieniądze natychmiast zwracamy. Zamówienia prosimy adresować tylko do firmy: **„ŁODZKA TOMASZOWSKA TKANINA“, Łódź, ul. P.O.W. Nr. 5/P.** 325

Zakładajcie Koła Ludowe!

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	60 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	350 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	25 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	450 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.	
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm	50 gr	Cała strona tytułowa	600 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu! **Wychodzi raz w tygodniu!**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: **Stanisław Marcinkowski.** Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Matysik.**

Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.